Nr. 6 Czwartek, 9 stycznia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny **11—12**. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Polsko-niemiecki incydent w Hadze.

Na inauguracyjnem posiedzeniu drugiej Konferencji haskiej, delegat Polski, prezes Mrozowski, złożył na stole konferencji porozumienie warszawskie polsko-niemieckie z dnia 31 października 1929 r. Jakkolwiek wśród uczestników konferencji zamanifestowało się zadowolenie i uznanie dla zawartego porozumienia, — uznał za stosowne minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Curtius, w odpowiedzi na to zadokumentować, że między planem Younga a rzeczonem polsko-niemieckiem porozumieniem, nie zachodzi żaden związek prawny i że umowa wyrównawcza nie stanowi części składowej planu Younga.

W prasie niemieckiej incydent ten wywołał wielkie wrażenie. Prasa nacjonalistyczna i prawicowa uderzyla na alarm, że dopiero teraz Niemcy widzą, jakie znaczenie posiada umowa wyrównawcza z Polską dla Niemiec i jaką klęską było jej zawarcie. Pisma te ubolewają zwłaszcza nad tem, że niemiecka opinja publiczna do tej chwili nie miała najmniejszej wiadomości o bezwzględnem iunctim politycznem między umową z Polską a planem Younga.

W tej chwili nie idzie nam o to, jak się na niniejszem tle sytuacja rozwinie, jakie stanowisko zajmie w dalszym ciągu w tej kwestji strona niemiecka, tembardziej, że z krótkiego oświadczenia dr. Curtiusa, nie można na razie wywnioskować, jaki jest jego szczegółowy pogląd na tą rzecz. Idzie nam obecnie jedynie o wykazanie, że krok delegata polskiego w Hadze był w całej pełni uzasadniony i że domagała się go wprost międzynarodowa lojalność.

Co tu bowiem wiele mówić o tem, czy istnieje związek między umową likwidacyjną a planem Younga, czy też nie, skoro faktem jest, że cała umowa likwidacyjna bezpośrednio z planu Younga się wywodzi, że w nim ma swego ojca duchowego i politycznego i że bez niego nie byłaby zaistniała.

Oto uchwałą z dnia 16 września 1928 r., państwa sprzymierzone postanowiły powołać komitet ekspertów dla ostatecznego uregulowania problemu reparacyjnego. Prace tego komitetu doprowadziły do ogłoszenia w dniu 7 czerwca 1929 r. nowego planu, zwanego planem Younga. Plan ten utrzymując wobec Niemiec t. zw. zasadę »inclusive amount«, przekreślił wszelkie pretensje do Niemiec, nie mieszczące się w nowo ustalonych annuitetach odszkodowaniowych Niemiec. — Ponieważ Polska otrzymuje z annuitetów jedynie kwotę 500.000 mk. zł. rocznie, oczywistem było, że pretensje Polski do rządu Rzeszy, po wprowadzeniu w życie planu Younga, będą definitywnie skreślone. Licząc się z tym faktem, eksperci umieścili w planie zalecenie, by rząd niemiecki zrezygnował ze swej strony z preten sji Niemiec do kilku państw, oczywiście i do Polski.

Ten temat został rozwinięty w umowie likwidacyjnej i to jest jeden moment, w którym ona łączy się z planem Younga.

Moment dalszy. Zalecenia ekspertów w rozdziale IX „o likwidacji przeszłości« proponują ułożenie kwestyj finansowych, powstałych z wojny i traktatów pokoju »w duchu szerokich ustępstw wzajemnych" a zarazem, z chwilą przyjęcia Planu, zaprzestania likwidacji majątków, praw, udziałów niemieckich, jeszcze niezlikwidowanych. W zrzeczeniu się likwidacji ze strony polskiej, nie można więc widzieć nic innego, jak wykonanie planu Younga.

Sprawa jest przeto aż nadto jasna. Nie wchodząc w to, czy przyjęcie planu Younga ma stanowić junctim z ratyfikacją umowy likwidacyjnej, czy nie, — zrozumiałem jest, że skoro właśnie w Hadze istotą wszystkich rozważań, będzie plan Younga i wszystkie łączące się z nim kwestje, — musiano bezwzględnie podać do wiadomości konferencji fakt zawarcia umowy, która z tym planem bezpośrednio się wiąże.

Kto się temu dziwi, ten nie rozumie, albo nie chce rozumieć, genezy i historycznego uzasadnienia umowy likwidacyjnej.

Z ostatniej chwili.

Konferencje Premjera Bartla.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Premjer Bartel odbył dziś dłuższą konferencje z Ministrem Spraw Wewnętrznych Józewskim. Stanowisko Wojewody wołyńskiego, zajmowane dotychczas przez Ministra Józewskiego nie ma być narazie obsadzone.

—o—

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wyjechał dziś do Paryża i Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, wyjechał dziś przedpołudniem do Paryża, gdzie odbędzie szereg konferencji politycznych, poczem uda się do Genewy, gdzie, jak wiadomo, przewodniczyć będzie obecnej sesji Rady Ligi.

—o—

Stosunki dyplomatyczne z Meksykiem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Z Waszyngtonu donoszą, że w najbliższym czasie, najprawdopodobniej już z początkiem lutego, nawiązane zastaną bezpośrednie stosunki dyplomatyczne między Polską a Meksykiem. Stanowisko posła polskiego obejmie tam ambasador polski w Waszyngtonie Filipowicz.

Pozostanie on nadal na stanowisku ambasadora w Waszyngtonie, corocznie jednak parę tygodni będzie spędzał w Meksyku.

—o—

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 8 stycznia. (AW.) Najbliższe posiedzenie Sejmu, wyznaczone na piątek o godz. 4 popoł. zapowiada się bardzo ciekawie. Między innemi na porządku dziennym znajduje się wniosek nagły w sprawie rewizji art. 25 Konstytucji, który przewiduje, że w razie odroczenia sesji sejmowej, sesja ta przedłużałaby się w stadjum końcowem o taki sam okres, na jaki zostala odroczona. Na porządku dziennym znajduje się również wniosek w sprawie ogłaszania w Dzienniku Ustaw uchwał Sejmu, uchylających rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Zasadniczym jednak momentem obrad będzie expose Premjera Bartla, które obejmie całokształt życia gospodarczego i politycznego, oraz poruszy zagadnienie rewizji Konstytucji.

—o—

Po zakończeniu obrad haskich ma nastąpić druga konferencja międzynarodowa w sprawie odszkodowań wschodnich.

Haga, 7 stycznia. (PAT). W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że delegacja węgierska będzie dążyła za wszelką cenę do odroczenia kwesji odszkodowań wschodnich i dla ostatecznego jej rozwiązania postara się o zwołanie nowej konferencji, prawdopodobnie do Paryża. W szczególności strona węgierska podkreśla, że nie można zmusić kraju, który utracił 72% swego terytorjum do dźwigania ciężaru, narzuconego przez traktat w Trianon i to w dodatku na korzyść sąsiadujących państw, znacznie bogatszych i większych. Co do konfliktu istniejącego pomiędzy państwami Małej Ententy a Austrją, jest on raczej zasadniczy, niż praktyczny. Przedstawiciele Małej Ententy przyznają, iż Austrja nie jest w możności płacić, należących się od niej długów. Ponieważ w obecnej chwili rokowania pomiędzy przedstawicielami Austrji i przedstawicielami państw Małej Ententy nie doprowadziły do rezultatu, komisja reparacji wschodnich postanowiła, na żądanie stron zainteresowanych przedłużyć okres poszczególnych rozmów pomiędzy temi państwami.

Powrót posła Rauschera

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Dziś rano powrócił z Berlina do Warszawy poseł niemiecki Rauscher. Obecnie nastąpi niewątpliwie wyjaśnienie dalszego biegu rokowań handlowych polsko-niemieckich, które w obecnej chwili, wbrew optymistycznym wzmiankom prasy niemieckiej, utknęły na martwym punkcie.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 7 stycznia. (P. A. T.). Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na 16 stycznia b. r. o godz. 11 rano.

Urzędowe nazwy miejscowości.

Warszawa, 7 stycznia. (P. A. T.). Dnia 15 stycznia b. r. rozpoczyna prace specjalna komisja przy Ministerstwie Spraw Wewn. dla opracowania wniosków w sprawie urzędowej nomenklatury wszystkich miejscowości w Polsce.

Akademicki kurs morski.

Toruń, 7 stycznia. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu 3-dniowy akademicki kurs dla publicystów i dziennikarzy polskich, zorganizowany przez Instytut Bałtycki w Toruniu. Kurs ten poświęcony jest zagadnieniom morza polskiego oraz wytycznym polskiej polityki morskiej. — W kursie bierze udział 50 dziennikarzy z Pomorza, Wielkopolski oraz innych dzielnic Polski. W inauguracji kursu wziął udział, specjalnie przybyły z Warszawy Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski, który wygłosił odczyt pod tytułem »Powrót Polski nad Bałtyk«.

Zniżka stopy procentowej w Anglji.

Londyn, 8 stycznia. (AW.) Bank angielski zakupił nowe zapasy złota w Argentynie. W najbliższym czasie spodziewają się obniżenia oficjalnej stopy dyskontowej, wynoszącej obecnie w Anglji 5%.

Powstanie w Albanji?

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wedle doniesień tutejszych dzienników, miało wybuchnąć w Albanji wrzenie przeciwko modernistycznym dążeniom Achmeda Zogu. Sytuacja ma być tak poważna, że Zogu nie wyjechał na uroczystości weselne do Rzymu — a wedle ostatnich wiadomości — powstańcy mieli osaczyć króla w jego pałacu. Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona.

Demonstracja bezrobotnych.

Warszawa, 8 stycznia. (AW.) W Bełchatowie i Zelowie bezrobotni demonstrowali, żądając wypłacenia zasiłków. W Bełchatowie tłum częściowo zdemolował urządzenia magistratu. Aresztowano 11 osób. W Zelowie w pobliżu magistratu doszło do starcia z policją, 2 osoby odniosły lekkie rany. 7 osób aresztowano.

Schober czy Seipel?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Wiedeń, 4 stycznia 1930.

Schober czy Seipel? W pytaniu tem, z którem od niejakiego czasu nie mal dzień w dzień spotkać się można przynajmniej w kilku pismach tutejszych, odźwierciadlają się może najwyraźniej trudności chwilowego położenia wewnętrzno-politycznego w Austrji.

Były kanclerz Seipel, który swego czasu umotywował swe ustąpienie z urzędu kanclerskiego oświadczeniem, że dymisja jego przyczyni się do ułatwienia sytuacji parlamentarnej, przez cały szereg miesięcy trzymał się zdala od aktywnego życia politycznego. Nie złożył swego mandatu, nie zrezygnował nawet z godności przewodniczącego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, ale zgłosił tak w zarządzie swego stronnictwa jak też w prezydjum rady narodowej urlop wypoczynkowy i oficjalnie nie brał udziału w walkach politycznych ostatnich miesięcy. Twierdzą wprawdzie złe języki iż tem usilniej i intensywniej działał za kulisami i że dzięki tej właśnie zakulisowej działalności byłego kanclerza, Heimwehra nagle stała się potęgą polityczną w Austrji, ale faktem jest, że dr. Seipel przez cały szereg tygodni nie pokazywał się ani w parlamencie ani nawet na konferencjach stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Podróżował, wygłaszał odczyty, pracował w zaciszu domowem nad wykończeniem swego dzieła »Walka o reformę konstytucji w Austrji«, które pojawiło się w handlu księgarskim właśnie w czasie, kiedy dr. Seipel bawił w Luksemburgu, gdzie wygłosił odczyt, który w austrjackim świecie politycznym wywołał podobną burzę, jak dzieło o reformie konstytucji.

Ta podróż do Luksemburgu dlatego była przedmiotem bardzo ożywionych dyskusyj w całej prasie europejskiej i w wszystkich tutejszych kołach politycznych, bo w czasie pobytu dr. Seipla w Luksemburgu bawiła tam także była cesarzowa Zyta. Na tem tle powstały najrozmaitsze plotki, pogłoski i kombinacje o rzekomych pertraktacjach w sprawie przywrócenia Habsburgom skonfiskowanych przez Austrję posiadłości. Wprawdzie dr. Seipel po powrocie do Wiednia, stanowczo zaprzeczył tym pogłoskom, stwierdzając, że wcale nie był na posłuchaniu u byłej cesarzowej, ale zaprzeczenie to tak było sformułowane, że miasto uspokoić przeciwników i oskarżycieli dra Seipla, raczej ich jeszcze bardziej roznamiętniło. A rozdrażnienie to spotęgowało się w dalszym ciągu, kiedy były kanclerz w mowie sylwestrowej wystosowanej do chrześcijańsko-społecznych radnych miasta Wiednia oświadczył, że nie życzy Austrji spokoju politycznego na rok przyszły, lecz raczej trochę niepokoju (»ein bisschen Unruhe«), bo to, co dotychczas osiągnięto, absolutnie nie wystarcza i trzeba dopiero rozbudować nowe dzieło reformy konstytucji. Słowem: przyznać należy, że dr. Seipel bynajmniej nie próżnował podczas swych wywczasów.

Mimo to stan zdrowia jego, którego nadwątlenie było główną przyczyną urlopu wypoczynkowego, tak się poprawił, że dr. Seipel już w najbliższych dniach wraca do czynnej służby politycznej i będzie przewodniczyć na konferencji partyjnej chrześcijańsko-społecznych, która ma się odbyć w przyszłym tygodniu. A ponieważ tak się jakoś dziwnie złożyło, że ten powrót byłego kanclerza do czynnego życia politycznego przypada właśnie na czas nieobecności kanclerza Schobera, który jak wiadomo bawi chwilowo w Hadze, więc łatwo zrozumieć, że przeciwnicy dra Seipla starają się także ten fakt wykorzystać przeciw niemu i głoszą, że — ten zbieg okoliczności bynajmniej nie jest przypadkowy... Trudno osądzić, ile w tem prawdy, że dr. Seipel z umysłu właśnie teraz, kiedy nie ma w Wiedniu kanclerza Schobera, postanowił przypomnieć się »in persona« swemu stronnictwu, u którego Schober cieszy się wielką popularnością, mimo, że nie jest członkiem stronnictwa. Faktem jest jednak, że nawet w obozie chrześcijańsko - społecznym pytanie. »Seipel czy Schober?« stało się poniekąd aktualnem, bo umiarkowane żywioły i chłopi chrześcijańsko społeczni bardzo niechętnie odnoszą się do zbyt radykalnych zapędów Heimwehry, które najwidoczniej bynajmniej nie rażą dra Seipla, zalecającego tak gorąco dalsze podtrzymywanie »niepokoju«, podczas, gdy Schober w wszystkich swych enuncjacjach główny kładzie nacisk na konieczność uspokojenia politycznego.

Punkt ciężkości całej sytuacji wewnętrzno-politycznej, która mimo parlamentarnego i kompromisowego załatwienia reformy konstytucji przed stawia się dość chaotycznie, spoczął chwilowo w obozie agrarjuszy, który jak wiadomo reprezentowany jest w parlamencie przez samoistne stronnictwo »Landbund« (zbliżone bardziej do wielkoniemców) i przez chłopów chrześcijańsko-społecznych (»Reichsbauernbund«). »Landbund« od czasu wykluczenia ministra Schumy'ego z karyntyjskiego związku Heimwehry całkiem jawnie odsunął się od związków heimwehrowskich i — od dra Seipla.

Wojna nie jest jeszcze oficjalnie wypowiedziana, ale rokowania w sprawie zlikwidowania afery Schumy'ego nie wydały dotychczas żadnego pozytywnego rezultatu, a uchwały ostatniej konferencji głównego zarządu stronnictwa agrarjuszy świadczą o tem aż nadto wymownie, że rozłam między Landbundem a Heimwehrą stał się prawie nieuniknionym. Chłopi masami zaczynają opuszczać szeregi Heimwehry, a myśl utworzenia samoistnych organizacyj chłopskich (t. zw. »Bauernwehr«) coraz liczniejszych zyskuje zwolenników.

Ostatnie przemówienia dra Seipla, który swego czasu zdecydował podać się do dymisji głównie dla tego, że nie mógł dojść do ładu z Landbundem (rozchodziło się wówczas o skontyngentowanie przywozu świń z Polski), wywołały w obozie agrarjuszy ogromne oburzenie, bo dr. Seipel »użył sobie« na tem stronnictwie, krytykując bardzo ostro taktykę polityczną agrarjuszy. Wyłoniła się wskutek tego taka sytuacja, że Landbund zaczyna się już odgrażać wystąpieniem z koalicji rządowej, o ileby w obozie większości znów miały wziąć przewagę wpływy dra Seipla i radykalnych żywiołów prawicowych (czytaj: heimwehrowskich). A jeśli się zważy, że także chłopi chrześcijańsko-społeczni bynajmniej nie są zachwyceni polityką Heimwehry, to trzeba przyznać, że ta wojna domowa w obozie większości jednak jest sprawą bardzo doniosłej wagi. Chrześcijańsko-społeczna »Reichspost« stara się usilnie zażegnać niebezpieczeństwo rozłamu między Landbundem a Heimwehrą, a w mowie sylwestrowej dra Seipla upatruje dowód, że działalność Schobera cieszy się najwyższem uznaniem ze strony dra Seipla. Całkiem inaczej ocenia sytuację prasa lewicowa, a co ważniejsze także prasa Landbundu i wiel koniemiecka. Odnosi się wrażenie, że pytanie: »Schober czy Seipel?« jest nietylko aktualne, ale także bardzo uzasadnione. G.

Posiedzenie Komisji sejmowej

dla zbadania zajść w dn. 31 października.

Warszawa, 7 stycznia. (P. A. T.). Dziś, pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, Czetwertyńskiego, obradowała nadzwyczajna komisja do zbadania zajść w dniu 31 października roku przeszłego. Przedmiotem obrad są dwa odrębne projekty regulaminu komisji, przedstawione przez posła Podoskiego (BB.) i posła Liebermanna (PPS.).

Po ożywionej dyskusji, większością 4 głosów, przeciwko 3, postanowiono wziąć za podstawę dyskusji projekt p. Liebermanna.

Po głosowaniu przedstawiciele klubu BB. zażądali półgodzinnej przerwy. Po wznowieniu obrad, na wniosek posłów BB., uchwalono upoważnić posłów Podoskiego i Liebermanna do uzgodnienia obu projektów regulaminu i przedstawienia ich na najbliższem posiedzeniu komisji, które odbędzie się w nadchodzący czwartek, o godz. 10 rano.

---o---

Obrady nad rewizją Konstytucji

rozpoczną się w sobotę.

Warszawa, 7 stycznia. (P. A. T.). Przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej, poseł prof. Wacław Makowski, nadesłał na ręce wiceprzewodniczącego komisji, posła Czapińskiego, depeszę, że z powodu choroby, nie może przybyć do Warszawy i prosi posła Czapińskiego o zastępstwo. Poseł Czapiński zwołał posiedzenie komisji konstytucyjnej na sobotę, godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się projekt B. B. W. R. — referent poseł Piłsudski — oraz projekt lewicy — referent poseł Niedziałkowski — w sprawie rewizji Konstytucji.

---o---

Konferencja w sprawach budowlanych.

Warszawa, 7 stycznia. (P. A. T.). W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się, pod przewodnictwem Ministra Prystora, druga konferencja w sprawie budowy tanich mieszkań dla robotników i pracowników umysłowych. Budowle te, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, mają prowadzić zakłady ubezpieczeń społecznych.

W pierwszej konferencji, oprócz delegatów zainteresowan. Ministerstw, wzięli udział przedstawiciele wszystkich większych miast w Polsce.

Na drugiej konferencji dokonano podziału sum, jakie mają być wydatkowane w roku bież. i zgłoszono dezyderaty co do typów mieszkań w poszczególnych dzielnicach oraz ustalono sposoby i zarządzenia, aby budowle na ogólną sumę kosztorysową 37 miljn. zł. zostały doprowadzone do zimy 1930/31 r. pod dach, zaś do połowy roku 1931 oddane do użytku publicznego.

---o---

Austrja — a konferencja haska.

Oświadczenie kanclerza Schobera.

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają z Hagi obszerne relacje o rokowaniach austrjackiego kanclerza Schobera z przedstawicielami Małej Ententy. W wywiadzie udzielonym korespondentom wiedeńskim, oświadcza kanclerz Schober, że zapatruje się optymistycznie na wynik tych rokowań. Pobyt jego w Hadze przyczyni się do wyplenienia fantastycznych pogłosek o Austrji, ciągle jeszcze pokutujących zagranicą. Austrja domaga się uwolnienia od wszelkich zobowiązań reparacyjnych i spodziewa się to uzyskać. Oczekujemy — powiedział Schober — likwidacji całej przeszłości bez żadnych dalszych zobowiązań z naszej strony. Wyrugowanie t. zw. długów administracyjnych przez Małą Ententę było dla nas niemiłą niespodzianką. O długach tego rodzaju nie było nigdy mowy, nawet ostatnio w Paryżu. Jest z góry wykluczone, aby Austrja była w stanie przyjąć na siebie zobowiązania, idące w setki miljonów koron w złocie. Spodziewane jest — zakończył kanclerz Schober — że tak mocarstwa, jak i państwa Małej Ententy okażą zrozumienie naszej sytuacji.

Haga, 7 stycznia. (PAT). Kanclerz austrjacki Schober złożył dziś wizytę przewodniczącemu delegacji polskiej drowi Mrozowskiemu.

Walka o naftę.

W Berlinie rozpoczął się wielki proces gruziński.

W poniedziałek rozpoczęła się w moabickim sądzie rozprawa główna przeciw t. zw. fałszerzom czerwońców rosyjskich. Za kulisami tego wielkiego o politycznem znaczeniu procesu, stoi walka międzynarodowego kapitału naftowego przeciw bolszewickiemu regime'owi, kapitału, który postanowił użyć gruzińskiego ruchu wolnościowego do zadania decydującego ciosu naftowym źródłom w Baku.

Główny oskarżony, Gruzin Karumidże powziął był fantastyczny plan systematycznego podkopywania waluty rosyjskiej, by w ten sposób zachwiać bytem gospodarczym Rosji i przyspieszyć oswobodzenie swej ojczyzny. Z oswobodzonej Gruzji — taki istniał plan — miał następnie wyjść generalny atak przeciw sowieckiej Rosji. Wojskowe kierownictwo tej akcji miało spoczywać w rękach, zmarłego obecnie, generała niemieckiego, Hoffmanna. Ożywiona wymiana korespondencji między naftowym królem Deterdingem a generałem Hoffmannem doprowadziła do licznych konferencyj w Londynie i Hadze, na których omówiono szczegóły wyzwoleńczego planu. Plan runął z chwilą, kiedy w r. 1927 wpadnięto w Niemczech na trop fałszerstwa czerwońców. Niemieckich uczestników fał szerstwa osadzono wówczas w areszcie. Generał Hoffmann, który miał być najważniejszym świadkiem procesu, umarł a z oświadczeń wdowy po nim wynika, że współdziałał wprawdzie w planie walki przeciw Rosji sowieckiej ale o akcji fałszerskiej nie wiedział.

Wracając do tła procesu, przypomnieć należy, że międzynarodowa grupa, która skutkiem bolszewickiej rewolucji utraciła wszystkie swe tereny naftowe na Kaukazie, oświadczyła gotowość sfinansowania planów wolnościowych. Na czele tej grupy stał nie kto inny, jak syn twórcy nagród noblowskich, G. Nobel, działający w ścisłem porozumieniu z koncernem Royal Dutch.

W rozpoczętym procesie stara się obrona wykazać, że jest to proces wyłącznie polityczny. O ile sad pogląd ten podzieli, wszyscy oskarżeni podpadną amnestji. Gd.

Reforma kalendarza w Rosji sowieckiej.

Rosja sowiecka już oddawna myślała o reformie kalendarza, t. j. o zaprowadzeniu nowego kalendarza »rewolucyjnego«, któryby zarazem usunął z oblicza Rosji dawny podział roku według świąt kościelnych.

Istniały w tej sprawie trzy projekty, różniące się od siebie pewnemi warjantami, a w ostatnich tygodniach jeden z tych projektów został urzędownie zatwierdzony i z dniem 1 stycznia b. r. wprowadzony w życie.

Nowy kalendarz sowiecki nazywa się »kalendarzem gospodarczym«, gdyż według niego ma być normowane przedewszystkiem życie ekonomiczne i praca wszelkiego rodzaju na terenie Rosji. Rok będzie się rozpoczynał z dniem 1 października i będzie trwać do końca września następnego roku. Lata będą więc oznaczane nie jedną cyfrą, jak dotąd, ale dwiema cyframi, jak n. p. u nas rok szkolny, a więc rok 1929/30 itd. Wszystkie dotychczasowe święta, nawet Boże Narodzenie, Wielkanoc itp., oraz wszystkie niedziele zostają zniesione, przez co — jak sądzą komuniści — podkopie się do reszty rolę religji w życiu rosyjskiem. Cały rok dzielić się będzie na dwanaście miesięcy po 30 dni, do których dodaje się jeszcze 5 dni »świąt rewolucyjnych«, tj. dwa dni rewolucyjne w listopadzie, dwa dni rewolucyjne w maju i »dzień Lenina« (22 stycznia). Tych 5 dni »świąt rewolucyjnych« nie będzie jednak wliczanych do dni kalendarzowych i znajdować się one będą po za zwykłą numeracją kalendarza. A więc n. p. w listopadzie będzie się liczyć tak: 1, 2, 3, 4, 5 listopada, 6 listopada, dzień rewolucyjny, drugi dzień rewolucyjny, 7 listopada, 8 listopada itd. W ten sposób, wobec wpadnięcia w środek dwóch dni rewolucyjnych, będzie n. p. dzisiejszy 9-ty listopad nazwany dniem 7 listopada.

Po za podziałem na miesiące, który służyć będzie przedewszystkiem do datowania, istnieje jednak jeszcze właściwy podział »roku gospodarczego«. Rok rozpadać się będzie na 73 tygodni po pięć dni; w każdym tygodniu pierwsze cztery dni będą »dniami roboczemi«, a każdy piąty dzień będzie przeznaczony na odpoczynek. Rząd sowiecki szczyci się tem, że w ten sposób liczba dni roboczych w roku zostanie podwyższona; podwyżka ta jednak jest niewielka, gdyż wynosi zamiast dawnych 272 dni pracy — tylko 288 **dni pracy.**

Co jest charakterystyczne w tej całej reformie, to osobliwy i zupełnie niezwykły podział ludzi pracujących na pewne grupy, z których każda może obchodzić swój dzień odpoczynkowy w innym dniu tygodnia. Rzecz się ma tak: Dnie tygodnia roboczego, których jest pięć, nie będą się nazywały, jak dotąd: poniedziałkiem, wtorkiem, środą itd., ale dniem »żółtym«, »różowym«, »czerwonym«, »niebieskim« i »zielonym«. Różne grupy pracowników będą pracowały i odpoczywały w różnych kombinacjach tej piątki t. j. jedni będą mieli dzień wypoczynku w dniu różowym (n. p. we wtorek), drudzy w dniu niebieskim (n. p. w czwartek), jeszcze inni w dniu zielonym (n. p. w piątek). Będzie to uzależnione od specjalnych wymagań i od konieczności ustosunkowania rozmaitych prac i wypoczynków do siebie nawzajem.

Coś podobnego wymyśleć mógł tylko »pryncypalny« Rosjanin! Nie ulega wątpliwości, że na tem tle powstanie zupełny chaos w życiu poszczególnych rodzin, kiedy n. p. ojciec będzie odpoczywał w (dzisiejszy) wtorek, matka we środę, syn w czwartek a młodsze rodzeństwo nie będzie chodzić do szkoły w piątek. To też znaczna część społeczeństwa rosyjskiego protestuje przeciwko tym »kolorom« i »ludziom kolorowym« ze stanowiska porządku życia domowego i rodzinnego. Ależ rządowi sowieckiemu chodzi właśnie o rozbicie rodziny i starganie węzłów, które ją łączą!

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie nowy kalendarz rosyjski, który już dzisiaj obowiązuje w całej pełni. Są jednak tacy, którzy w reformie kalendarza chcą pójść jeszcze dalej. Jedni przemawiają za tem, aby znieść wogóle nazwy miesięcy, a tylko je ponumerować od 1 do 12, drudzy pragną usunąć dotychczasowe liczenie lat od narodzenia Chrystusa, a liczyć swoją nową erę od rewolucji bolszewickiej październikowej, co utrudniłoby jednak niewątpliwie porozumiewanie się Rosji z państwami ościennemi.

Nowy kalendarz, który ma być symbolem »rewolucyjności« Rosji sowieckiej i symbolem ostatecznego zerwania z religją chrześcijańską, — czyni narazie tylko wrażenie jakiegoś dziwacznego eksperymentu. Jaka okaże się jego wartość dla życia gospodarczego Rosji, tak silnie akcentowanego, — o tem przekonamy się dopiero po pewnym czasie. (—i—)

Ślub włoskiego następcy tronu.

Rzym, 7 stycznia. (PAT). Cała Italja, szczególnie zaś Rzym, są pod znakiem zaślubin ks. Humberta z księżniczką belgijską Marją Józefą. Wszystkie sfery polityczne biorą żywy udział w uroczystościach, urządzonych z niezwykłym przepychem i wspaniałością. Ludność udekorowała wszystkie domy. Wszędzie widoczne są przejawy przywiązania do dynastji sabaudzkiej, w szczególności do księcia Humberta. Specjalne pociągi przywożą tysiące obywateli, pragnących uczestniczyć w hołdzie młodej parze. Wszystkie dzielnice państwa włoskiego składają młodej parze dary ziemi i dzieła sztuki ludowej.

Jutro w godzinach rannych odbędzie się w kaplicy Paulińskiej ceremonja ślubna. Zaraz po zawarciu ślubu nowożeńcy będą przyjęci przez Ojca św.

Dyskusja nad projektem

ostatecznej umowy o długach.

Haga, 7 stycznia. (PAT). Obrady konferencji znajdują się w pełnym biegu. Komitet rzeczoznawców, któremu polecono rozpatrzenie i ostateczne uregulowanie kwestji dostaw w naturze, koleji żelaznych Rzeszy i dochodów zastawowych skarbu niemieckiego pragnie w możliwie najszybszym czasie przygotować sprawozdanie planu Younga, w którem mają być określone szczegółowe kompleksy spraw wraz z zagadnieniem połączonem z przystąpieniem od planu Dawesa do planu Younga. Przez cały dzień wczorajszy i część dzisiejszego toczyła się dyskusja nad projektem ostatecznej umowy, która ma być zawarta w wyniku konferencji haskiej.

Haga, 7 stycznia. (PAT). Komisja odszkodowań wschodnich ustaliła projekt umowy pomiędzy Bułgarją i jej wierzycielami. Po posiedzeniu Loucher zakomunikował treść projektu delegacji bułgarskiej, która na posiedzeniu popołudniowem złoży odpowiedź w sprawie projektowanej umowy.

Petycja Volksbundu do Ligi Narodów w sprawie 14 lekarzy niemieckich.

Dnia 28 grudnia 1929 r. przesłana została do Sekretarjatu Ligi Narodów petycja Volksbundu wraz z uwagami Rządu polskiego w sprawie 14 lekarzy, którym zarząd Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach wypowiedział kontrakty. Lekarze z drem Cohnem na czele skarżą Rząd polski o pogwałcenie konwencji genewskiej, dopatrując się w wypowiedzeniu kontraktów szykany narodowościowo - politycznej.

W rzeczywistości jednak sprawa ma się inaczej. Jeszcze w roku 1925 do kontraktów, zawieranych przez Spółkę Bracką wprowadzona została klauzula, domagająca się od lekarzy znajomości języka polskiego. W konsekwencji tego postanowienia przeprowadzone zostały egzaminy, które wykazały nieznajomość języka polskiego ze strony kilkunastu lekarzy, którzy też zostali zwolnieni.

Petycja Volksbundu jest nieuzasadniona przedewszystkiem z tego względu, że Spółka Bracka nie jest instytucją rządową, lecz autonomiczną, a zatem kontrakty przez nią zawierane z lekarzami posiadają charakter prywatno-prawny, a nie publiczno-prawny. Do takich kontraktów, jak wiadomo, konwencja genewska wogóle się nie stosuje.

Sprawa ta wejdzie na porządek styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.

DOBROBYT TWÓJ JEST ZALEŻNY OD DOBROBYTU PAŃSTWA ! ! !

Zapisz się sam i zapisz swoich bliskich w poczet członków Komitetu Floty Narodowej! ! !

Romantyka i rzeczywistość.

Wrażenia z podróży po Afryce.

Duży, wygodny autokar zajeżdża przed mój hotel. Już tylko jedno moje miejsce zostało, pozatem jest przepełniony. Bo w Biskrze, jak wszędzie we francuskich kolonjach, ruch turystyczny jest olbrzymi, gdyż wszyscy uciekają tu z drogich Włoch.

Doskonale utrzymaną, asfaltowaną szosą, jedziemy z Biskry na progi Sahary, tam, gdzie zaczyna się już nieprzebrane morze piasku. Jak dziwnie w słońcu się złocą pagórkowate wydmy, do fal morza podobne! Zależnie od kierunku wiatru, są i tu przypływy i odpływy fal piasku. Takie się wydają sypkie, a jednak nie grzęźnie się w nich prawie wcale, jak i nie grzęzną wielbłądy, gdyż, idąc, nigdy nie wchodzą w ten sam ślad. Próbuję krótkiej przejażdżki na garbatym grzbiecie tego złego i głupiego zwierzęcia. Boże, jakże nieznośnie kołysze. Zaczynam wprost błogosławić autokary i pociągi. Nie, karawaną dalekobym nie zajechała stanowczo. Nawet kołysanie statku wydaje się w porównaniu niczem, gdyż statek kołysze tylko naprzód i w tył, a wielbłąd ponadto w prawo i w lewo. Czemprędzej schodzę, przyczem wielbłąd klęka, rycząc w sposób iście wielbłądzi, zda się, że czynią mu straszliwą krzywdę. Obserwuję jego wyraz, jakiś uśmiech głupi i zły nie schodzi mu »z oblicza«. Siodłany jest także nadzwyczajnie: na grzbiecie kilka bru dnych szmat, a w nozdrzach raz na zawsze wbite żelazne kółeczko, w które przewleka się cienki sznurek. Coprawda, ta swego rodzaju inkwizycja nosowa jest niezbędna, gdyż można wielbłąda zabić i nie drgnie, nim go się nie pociągnie za nozdrza.

Z szerokiej szosy wjeżdża autokar do małego, niezmiernie brudnego miasteczka. To Sidi Okba, które wydało wielkiego świętego i nosi jego święte imię. Wzdłuż ścian, ulepionych z błota, przeciskamy się po przez brudny, krzykliwy, oberwany tłum. Na progach sklepów siedzą ich właściciele, drapiąc się nieznośnie. Oto stragan owoców i jarzyn wyschniętych, zakurzonych, dalej jeszcze jakiś kramik, wreszcie rzeźnik. Boże, cóż za okropny widok! Mięso (przeważnie wielbłądzie) praży się w słońcu pod tak gęstym rojem much, że wydaje się zupełnie czarne, Często, gdy na chwileczkę dadzą się muchy odegnać, widać już tylko obiedzone gnaty. Dalej »fabryka« dywanów: w ulepionej z gliny izdebce siedzi na ziemi stary Arab i na prymitywnych krosnach tka dywan kolorowy. Żmudna to robota okropnie, gdyż każdą nitkę wiąże się osobno. Mimo to, jakże daleko tym kosmatym dywanom nawet do naszych »pasiaków«. Raczej niż tkaninie przyglądam się tkaczowi: ma starą zmęczoną twarz i wyblakłe oczy. Ręce jego nerwowe i suche już »na pamięć« wiążą węzełki, muszą czynić to od wielu lat. Przechodzą obok starca turyści, jak obok ciekawego przedmiotu, a on ani drgnie, ani się poruszy, zupełnie jakby właśnie otaczający go ludzie byli przedmiotami, wprawionemi w ruch.

Lecz oto muezzin woła już na modlitwę, na wielką piątkową modlitwę. Lecimy jak bezmyślne stado za tubylcami, którzy za grosze, przed nami obnażą tajemnicę swego świętego meczetu, po stokroć świętego, gdyż spoczywa pod nim wielki Sidi Okba. Po obmyciu się w przedsionku, stają Arabowie w wielkiej, odkrytej sali między kolumnami i wiele razy kornie czołem dotykają ziemi. W przedsionku, jak na przedstawieniu, tłoczą się turyści. Święty akt modlitwy staje się pastwą Kodaków i aparatu kinowego, przed którym zdają się pozować. A przecież nie pozują, tylko po pacierzu śpiesznie wychodzą, ze wstrętem omijając intruzów »tych psów nieczystych«, o których im nawet nie wolno się ocierać. Po modlitwie pokazują tam także szczyt Minaretu. Ażeby wejść tam trzeba przejść przez świątynię. Europejczycy odkrywają więc głowy. Z jakąż litościwą ironją patrzą na to starzy Arabowie, zdając się mówić: »O, głupi, którzy nie wiecie, że do świętego miejsca wchodzi się tylko boso i z nakrytą głową. O głupie, nieczyste psy!«

Inną zupełnie drogą mknie nasz autokar z powrotem; teraz jedziemy poprzez małe, lecz żyzne oazy. Dziwnie tu wyglądają świetnie uregulowane kanały, a dziwniej jeszcze budujący się most-akweduk. Lecz Arabowie tą kulturę błogosławią. Trudno wszak dla krajobrazu poświęcać możliwości życia.

Nie dojeżdżając do Biskry, wysiadam. Aleją wysadzaną drzewami mimozy, wielkiemi jak drzewa dębowe, wchodzę na pola bujne, rosłe, zielone. I nagle, razem z wodą, urywa się raj zieloności, zaczyna się pustynia. Kamienna równia, przecięta od czasu do czasu piasczystemi skałami, niby zrzadka garbami usiana. Bliżej, coraz bliżej, podjeżdża oddział Spahisów, odbywających manewry. Z obnażonemi szablami rzucają się z dzikim, bojowym okrzykiem, niby do ataku, i w tumanie piasku giną zupełnie, to znów się ukazują, niby z kłębów kurzu powstali rycerze. Nagle wszystko zaczyna się topić w olbrzymiem, czarnem jeziorze, które się z piasku wyłania, jak widmo groźne, niepowstrzymane — to mała, biała chmurka przesunęła się po niebie, rzucając na pustynię potworny, czarny cień.

Polacy ze Śląska niemieckiego

wnoszą skargę do Ligi Narodów.

Na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się m. in. skarga Związku Polaków z Niemiec w sprawie utrudnień, z jakiemi spotykają się na Śląsku niemieckim Polacy, pragnący nabyć ziemię lub nieruchomości.

Skarga ta, posiadająca dla całego społeczeństwa polskiego na G. Śląsku niemieckim znaczenie zasadnicze, rzuca jaskrawe światło na bezprawie panujące u naszego zachodniego sąsiada, gdzie narodowość i język polski, mimo ochrony przez konwencję genewską, stanowią częstokroć nie dającą się przekonać przeszkodę w nabywaniu działek parcelacyjnych, korzystaniu z kredytów długoterminowych na budowę domów i t. p.

Petycja Związku Polaków jest bardzo obszerna i zawiera mnóstwo materjału, stwierdzającego ponad wszelką wątpliwość **ucisk elementu polskiego w Niemczech.**

Ograniczymy się jednak tylko do przytoczenia najważniejszych i najbardziej charakterystycznych fragmentów petycji, na które rząd niemiecki będzie musiał zareagować w sposób jasny i zdecydowany.

W punkcie piątym skargi petenci donoszą o akcji trzech obywateli narodowości polskiej Radka, Wyciska i Wylezicha, którzy postawili do urzędu kolonizacyjnego w Raciborzu (Kulturamtu) wniosek w sprawie kupna parcel z dominjum Szonowice — w okolicach Raciborza. Wniosek ten został odrzucony pismem Kulturamtu z dn. 17 marca 1925 na podstawie następujących motywów: »Dominjum odmawia przydzielenia ziemi tym trzem osobom, ponieważ udały się one do Polski nieco przed powstaniem polskiem i ponieważ w konsekwencji brały udział w ruchu polskim i biorą w nim stale udział aż do dnia dzisiejszego. Objekcje przedstawione przez dominjum są uzasadnione, ponieważ jest rzeczą zrozumiałą, że nie można wymagać, aby dominjum podtrzymywało intrygi polskie przez przydzielanie ziemi«...

Niemniej wymowne są motywy, dla których administracja dóbr księcia Raciborskiego wyrzuciła dzierżawców z gospodarstw dzierżawionych przez trzech gospodarzy polskich Halamodę, Lepiorza i Zebralę, nie zezwalając im równocześnie na kupno ziemi z okazji akcji parcelacyjnej. Stało się tak dzięki naciskowi Kulturamtu, przeprowadzającego akcję kolonizacyjną, którego dyrektor z Raciborza, Nowak, oświadczył podczas jednego z zebrań: »Nareszcie mamy motywy: Halamoda jest Polakiem, a Lepiorz rebeljantem«.

Jeszcze bardziej kompromitujący władze niemieckie jest fakt przytoczony w punkcie III. petycji. Dowiadujemy się tu o zniesionem już rozporządzeniu **tajnem** nadprezydenta prowincji G. Śląska z dn. 9 kwietnia 1925, które czyniło osobiście odpowiedzialnym każdego landrata za nabycie w jego okręgu ziemi przez Polaka. Rozporządzenie to, które obowiązywało blisko dwa lata, zostało zniesione dopiero 4 stycznia 1927 r.

W końcu petycja przytacza wydane w dniu 6 marca 1927 r. rozporządzenie pruskiego ministra opieki społecznej w sprawie budowy mieszkań przeznaczonych dla robotników rolnych. Rozporządzenie to przewiduje że jedynie osoby narodowości niemieckiej mogą korzystać z pożyczek długoterminowych na budowę.

Oczywiście rozporządzenie takie, podobnie jak przytoczone wyżej fakty, stoją w rażącej sprzeczności z konwencją genewską, obowiązującą na Górnym Śląsku niemieckim i dlatego też rząd niemiecki będzie zmuszony wskutek skargi Związku Polaków znieść antypolskie artykuły rozporządzenia, odnośnie do terenu, na którym konwencja obowiązuje.

Świt. Zaraz rozsrebrzy się głos muezzina i rozdźwięczy w blasku porannym. Po białej, oplecionej kwiatami, ścianie tarasu, igrają pierwsze słoneczne promienie. Zdaja się pieścić różowo-lila kwiaty, bujne i ciężkie, jakby słodyczą nabrzmiałe. Tuż za tarasem srebrzy się gaj palmowy, a na horyzoncie złocą się piaski Sahary i wołają ku sobie, jak jakiś przemożny, niezdparty zew.

A oto biskrzański arabski cmentarz. O mało nie minęłam go niepostrzeżenie: duża polana przydrożna, porosła zakurzoną trawą, a na niej wąskie, płaskie kamienie, wszystkie w stronę Mekki zwrócone. Żadnych napisów, ozdób, wszyscy równi są bowiem wobec śmierci, tej największej demokratki świata i dla wszystkich tak za życia, jak i po śmierci, święty gród proroka dostępny jest i daleki.

Święci tylko, a jest ich wielu, mają mały »marabout« zamiast płaskiego kamienia, coś w rodzaju miniaturki białego domku o dachu w formie półkuli. Słońce zachodzi nad ubogą, kurzem pokrytą polaną, gdzie śpią snem wiecznym ci ludzie dużej wiary, a małej wiedzy, jedynie ubóstwem ducha bogaci, prawdziwi ziemi tej przechodnie. Doznaję wrażenia, że cmentarzów jest symbolem życia ludzi Wschodu, a raczej ich wielkiej pogardy życia i śmierci — powód, dla którego żaden z nich się nie zabija choć każdy od chodzi stąd z obojętnością.

Marja Milkiewiczowa.

Egzaminy szkolne w różnych państwach.

Zagadnieniem reformy egzaminów szkolnych zajmował się ostatni kongres Ligi Nowego Wychowania, który obradował w Helsingforsie (Finlandja). Z przebiegu jego obrad dowiadujemy się, jakie są egzaminy szkolne w różnych krajach.

W Anglji np. istnieje egzamin konkursowy do szkoły średniej, do którego przystępuje corocznie około pół miljona dzieci po ukończeniu szkoły powszechnej. Pomyślny wynik jego daje niezamożnym możność dalszego bezpłatnego kształcenia się. Szkolnictwo średnie jest w Anglji, jak wiadomo, płatne, państwo wyznacza stypendja, przydzielane właśnie tym, którzy zdali wspomniany egzamin.

We Francji ilość egzaminów jest bardzo znaczna. Pierwszy egzamin zdaje uczeń po ukończeniu szkoły elementarnej, mając lat 11 12, drugi po ukończeniu elementarnego wyższego stopnia w 15 roku życia. Po tym egzaminie przechodzi do szkolnictwa średniego, gdzie czekają go znowu dwa egzaminy t. zw. brevet elementaire i superieur. Egzaminy są naogół bardzo uciążliwe np. dla uzyskania dyplomu brevet superieur trzeba złożyć 27 egzaminów z różnych przedmiotów.

Szwecja i Danja mają po trzy egzaminy, Austrja ma system analogiczny do polskiego, natomiast Łotwa nie ma zupełnie egzaminów (oczywiście w szkołach publicznych). Eksterniści, którzy chcą wstąpić do wyższej klasy, podlegają badaniu przez specjalną komisję. Również i w Rumunji próbowano po wojnie znieść egzaminy, jednakowoż wobec nadmiernego napływu uczni do szkół, musiano je z powrotem przywrócić.

Ciekawe i oryginalne są próby, podejmowane w Austrji i Danji. Obu tym krajom chodzi o to, ażeby egzamin selekcyjny przy przejściu ze szkoły powszechnej do szkoły średniej nie odbywał się za wcześnie. W tym celu wprowadzono t. zw. okres przejściowy (w Danji szkoła pośrednia), kiedy nauczyciele mają możność zaznajomienia się z uczniem i uniknięcia błędów tak częstych przy ocenie dziecka w okresie jego rozwoju.

J. B.

Górą Grube.

Wielka rewja w 13 przecinkach. — „Lwowski Gong".

Lekko, wesoło, dowcipnie i kusząco — jak przystało na lekką i wesołą Muzę — przesuwa się na scenie „Colosseum" najnowsza rewja „Gongu".

Miły ten teatrzyk wesołków zjednał już sobie popularność; umie zająć i w przyjemny sposób rozprószyć melancholję.

W rewji, stojącej pod hasłem tuszy, pokazano jak na przekór, same smukłe sylwetki — i tylko pyszny grubas E. Fertner godnie dźwigał sztandar tytułu. Dał też trzy pocieszne typy w kreacjach żydowskich i w inscenizacji tekstu powieści, która okazała się niebezpiecznem krzywem lustrem dla lotnych piór romansopisarzy w guście... no, mniejsza z tem!... Żałować trzeba, że nie wtłoczono go w kostjum „nowozaangażowanych" girls — w ostatnich numerach programu. Byłby w tym pomysłowym balecie jedynych „grubych" wygrał niezawodną palmę pierwszeństwa.

Rewja okazała w wielu numerach talent reżyserów. Przyniosła śliczny obrazek „Starego Wiednia", dała pięknie i hamonijnie zainscenizowaną piosenkę p. Hanki Runowieckiej — o porzuconej przez kochanka Hiszpance.. Oba te „poważne" numery dodały oprawę naprawdę artystyczną — w kostjumach, dekoracjach i oświetleniu.

P. Cybulski wystąpił z dowcipnym własnym satyrycznym repertuarem, a jako conferencier doskonale utrzymywał łączność scenki i widowni.

Zespół świetnie zgranych „Koszutek" nieraz już otrzymał pochwałę; wie zatem, że ma kilkanaście ślicznych nóżek, pomysłowe kostjumy i dużo werwy.

Kapelmistrz Wiehler zasługuje się nietylko dobrem i dyskretnem prowadzeniem orkiestry. Dzięki trud artystyczny z dyrektorem Jastrzębcem i komponuje wdzięczne arje do skeetsch'ów.

„Gong" ma powodzenie — świadczą o tem żywe oklaski, a że teatr zapełniony tylko w połowie — nie nasz kłopot martwić się, skoro nie martwi się tem — sam dyrektor — optymista.

Bądźmy więc i my optymistami — i śpiewajmy z p. Cybulskim refreny!

G—m.

40-lecie dzieła Brata Alberta.

Z Bratem Albertem zetknąłem się przypadkowo w Krakowie. Kto przedstawił jemu moją skromną osobę — nie pomnę, pamiętam jeno, że odbyło się to w jego pracowni malarskiej i że Brat Albert, usłyszawszy moje nazwisko, skierował zaraz rozmowę na stosunki podolskie, gdzie przebywała jego rodzina.

Dziwny był to człowiek i dziwne wywarł na mnie wrażenie, choć nie wiedziałem jeszcze, jak niezwykły cel wytknął on swemu życiu.

Straciłem go na pewien czas z oczu, by z kolei spotkać się z tym gorącym patrjotą, uczestnikiem powstania 1863 r., niepoślednim artystą-malarzem, a przedewszystkiem człowiekiem niezwykłej kultury i inteligencji, przybranym w szary habit zakonnika.

Zniknął na zawsze Adam Chmielowski, na bruku krakowskim zjawił się **Brat Albert, przyjaciel największej nędzy, kalek, chorych i bezdomnej dziatwy.** Zrazu spoglądano na jego wędrówki po rozmaitych norach, ziejących brudem i rozpustą, ze zdziwieniem, które rychło zmieniło się w podziw i głębokie uznanie.

I minęło od owej chwili długich, pracowitych lat czterdzieści.

Któż dzisiaj nie zna Braci Albertynów, ubranych w ciężkie włosienice z trepkami na nogach, kto nie zna ich zakładów opiekuńczych i wychowawczych na Kazimierzu, Zwierzyńcu i Dębnikach w Krakowie, oraz rozsianych po całej Polsce, a więc we Lwowie, Stanisławowie, Warszawie, Przemyślu i t. d.

O rozwoju dzieła Brata Alberta świadczy najlepiej nast. statystyka, ujmująca w ogólnych zarysach frekwencję ubogich, wychowanków i opiekujących się nimi Braci w poszczególnych miastach Polski. W Krakowie: w zakładzie macierzystym przy ul. Krakowskiej 43, w schronisku ubogich Brata Alberta przebywa 170—250 biedaków pod opieką 7-miu braci. W domu miejskim dla bezdomnych chłopców na Zwierzyńcu przy ul. Kościuszki przebywa około 80 chłopców pod opieką 4 braci; w pałacu po-Lasockich w Dębnikach, zakupionym przez gminę, opiekuje się 2 braci 40-tu chłopcami. We Lwowie: w schronisku dla bezdomnych ubogich przy ulicy Kleparowskiej 15 znajduje schronienie i opiekę 150—300 osób (5 braci), a w zakładzie na Zamarstynowie przebywa 80 chłopców pod opieką 4 braci. W Stanisławowie: schronisko dla bezdomnych mieści przeciętnie 80 biedaków oraz oddział dla 40 chłopców (3 braci). — W Przemyślu znajduje się schronisko z 40 ubogimi i 40 chłopcami ze stolarnią, w której uczą się wychowankowie w liczbie 16. W schronisku, przy którem pracuje 3 braci, jest czynny nowicjat Braci wraz z mistrzem nowicjatu. W Warszawie: w domu noclegowym przy ul. Dzikiej przebywa pod opieką 4 braci 350—700 bezdomnych ubogich. Dom przy ul. Jagiellońskiej na Pradze służy za schronisko dla kilkuset, przeciętnie 250 osób z inteligencji: przebywa w nim 3 braci. Przy tej samej ulicy prowadzi 4 braci zakład wychowawczy dla 85 chłopców i szkołę z warsztatami. Pod Wieluniem funguje zakład dla chłopców z warsztatami. Przebywa w nim około 30 chłopców pod opieką 2 braci. W Zakopanem prowadzą Bracia dom dla chorych członków zgromadzenia, pod opieką 3 braci.

W sumarycznem zestawieniu powyższych danych widać, że we wszystkich schroniskach Braci Alberta przebywa 1040—1620 ubogich i bezdomnych, a w zakładach wychowawczych około 400 chłopców. Ogółem pracuje w schroniskach i zakładach zaledwie 41 braci. Na barkach tych sług Bożych spoczywa odpowiedzialność i praca, przekraczająca ich siły: życzyćby więc należało, by szeregi Braci Albertów powiększyły się zastępem nowych pracowników. Tyle jest jeszcze na tem polu do zrobienia!

(r-)

Konferencja węglowa.

Genewa, 8 stycznia. (AW). Wczoraj rozpoczęła swe obrady przygotowawcza konferencja węglowa w sprawie czasu i warunków pracy w górnictwie. Przewodniczącym wybrano delegata angielskiego Smitha. Wysoce charakterystyczne było przemówienie Smitha, który podkreślił, iż zadania konferencji dadzą się zrealizować tylko stopniowo. Dziś na konferencji zabierze głos przedstawiciel Polski.

KRONIKA

STYCZEŃ
8
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Seweryna
Gr.-kat. Sobor Boh.
Wschód słońca g 7 m 21
Zachód „ „ 15 „ 40
Długość dnia g 8 m 19

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 8 stycznia, o godz. 7.30 wieczór: „Księżniczka Chicago“.

Czwartek, 9 stycznia, o godzinie 7.30: „Jak się bawić“, to się bawić“.

Piątek, 10 stycznia, o godzinie 7.30: „Księżniczka Chicago“.

Dziś w Teatrze Wielkim melodyjna, ciesząca się zawrotnem powodzeniem operetka Kalmana „Księżniczka Chicago“, z występem M. Wawrzkowicza, tenora operetki warszawskiej w roli księcia Sylvanji. Przy pulpicie p. Seredyński.

„Jak się bawić, to się bawić“, arcywesoła rewja znanego satyryka W. Raorta, bardzo pięknie i bogato wystawiona, z udziałem najlepszych sił wszystkich działów, ściąga do Teatru Wielkiego liczne zastępy publiczności. — W czwartek, dnia 9 powtórzenie tej wesołej świetnej nowości.

Dla dzieci i młodzieży niebywale atrakcyjna, pełna poezji bajka J. Warneckiego „Cudowny pierścień“, ślicznie wystawiona, w doskonałej obsadzie dana będzie w sobotę, dnia 11 bm. popołudniu.

Jedyny **występ Hołyńskiego**, lwowianina, tenora oper zagranicznych, którego trjumfy odbiły się głośnem echem w Europie nastąpi w Teatrze Wielkim w dniach najbliższych.

Najbliższą premjerą komedjową w Teatrze Wielkim będzie świetna, iskrząca się humorem komedja Adama Siedleckiego pt. „Maman do wzięcia“, która w Poznaniu doczekała się przeszło 100 przedstawień. Reżyserję objął wytrawny reżyser p. Rasiński.

TEATR MAŁY.

Środa, 8 stycznia, o godz. 7.30 wieczór: „Karol i Anna“.

Czwartek, 9 stycznia, o godzinie 7.30: „Karol i Anna“.

Piątek, 10 stycznia, o godzinie 7.30: „Karol i Anna“.

„Karol i Anna“, głęboko psychologiczna sztuka L. Franka, posiadająca tendencje pacyfistyczne, która w wiedeńskim Burgu oraz w Paryżu i Berlinie zyskała poważny sukces u prasy i publiczności, grana jest codziennie w Teatrze Małym przy zapełnionej widowni publicznością, żywo zainteresowaną tą rozgłośną nowością scen zagranicznych.

TEATR REWJI „GONG“.

Środa, 8 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube“, o 9.30: „Górą grube“.

Czwartek, 9 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube“, o 9.30: „Górą grube“.

Piątek, 10 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube“, o 9.30: „Górą grube“.

Sobota, 11 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube“, o 9.30: „Górą grube“.

Niedziela, 12 stycznia, o godzinie 7.30 „Górą grube“, o 9.30: „Górą grube“.

Od wtorku włącznie zniżki ważne.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 10 stycznia: XI Mistrzowski Koncert abonamentowy — Berta Kiurina, primadonna opery wiedeńskiej.

Poniedziałek, 13 stycznia: Artur Rubinstein, pianista. 140-2

Berta Kiurina, jedna z najznakomitszych śpiewaczek opery wiedeńskiej, wypełni program XI Mistrzowskiego Koncertu abonamentowego Biura Tuerka. Wspaniały głos i wirtuozowska technika czynią z tej artystki jedną z najmilszych i najcenniejszych zjawisk zarówno na scenie jak i na estradzie. P. Kiurina pielęgnuje teraz z zamiłowaniem pieśń nowoczesną. Brahms, Grieg, Pfitzner i t. d. mają w niej wykonawczynię, która poczją interpretacji i pięknem wokalnem daje wzór niedościgniony. Program koncertu lwowskiego obejmuje obok szeregu pieśni nieznane u nas arje operowe, w których artystka olśniewa brzmieniem i techniką głosu. — Druga serja Koncertów Mistrzowskich zacznie się 13 stycznia występem pianisty Artura Rubinsteina. Ogłoszony afiszami II Cykl Koncertów Mistrzowskich daje PT. Abonentom interesujący wybór audycji i znaczne zniżki z cen biletów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta“ z Normą Talmadge.
CASINO: „Magdalena“.
CHIMERA: „Egzotyczna kochanka“.
COLOSSEUM: „Groza Teksasu“ i wesoła komedja.
FATAMORGANA: „Żywy trup“.
GRAŻYNA: „Kochankowie“.
KOPERNIK: „Intrygant“.
LEW: „Ojciec rywalem syna“.
ŁUNA: „Tułaczka księżnej Trubeckiej“.
MARYSIEŃKA: „Intrygant“.
OAZA: „Tajny kurjer“.
PALACE: „Białe cienie“.
PAN: „Zagłada Rosji“ Rasputin“.
PASAŻ: „Wiljam Desmond jako Czarny jeździec“.
POLONJA: „Pat i Patachon — Wieloryb“.
PROMIEŃ: „Pat, Patachon i wieloryb“.
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame“.
UCIECHA: „Submarine Łódź 5.44“.

V-te LOSOWANIE WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCI

w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie podaje do wiadomości, iż **dnia 4 stycznia 1930 odbyło się w obecności Delegata Rządu, w sali posiedzeń Dyrekcji piąte kwartalne losowanie premjowych książeczek.**

Premje uzyskały książeczki wkładkowe:

NNr. 227.350, 227.194, 227.054 każda po zł 50.
Nr. 227.013 zł. 100.
Nr. 227.313 zł. 200.
Nr. 227.0?6 zł. 300.

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w Kasie.

Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia 1930.

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień: W czwartek dnia 9 bm. o godzinie 20: Kwartet Lwowski. Wykonawcy: Dr. M. Bauer I-sze skrzypce, J. Mund II-gie skrzypce, H. Pollak altówka, A. Schmar wiolonczela. Program: F. Schubert: Es-dur op. 125 Nr. 1, J. Brahms: Kwartet C-moll op. 51 Nr. 1, O. Respighi: Kwartet D-dur. Bilety do nabycia w Kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Loterja fantowa T. O. M. Zarząd centralny Loterji fantowej T. O. M. zawiadamia, że termin ciągnienia tej loterji przełożony został na dzień 15 marca 1930. — Losy z datą ciągnienia 22 grudnia 1929 r. zatrzymują swą ważność bez dalszych formalności do ciągnienia w dniu 15 marca 1930 r., w którym to dniu ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie.

Pożar autobusu. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu na placu Strzeleckim w autobusie kursującym między Lwowem a **Winnikami**, stanowiącym własność N. Schnüra, **powstał** ogień. Mianowicie od porzuconego zapałka zajęły się siedzenia. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła.

KRAJOWA

DĘBLIN. **Włamanie kasowe.** W koszarach Szkoły oficerskiej w Dęblinie dokonano wczoraj rozbicia kasy, z której zrabowano 45.000 złotych gotówki, pozostałej z wypłat poborów oficerskich. Kasiarze pozostawili na miejscu rękawiczkę, bory i raka. Jako podejrzanego o współudział w kradzieży aresztowano jednego z podoficerów. Odpowiedzialność ponosi również oficer kasowy, porucznik Marjan Grodzki, który wbrew przepisom pozostawił tę sumę w kasie podręcznej i nie oddał jej do kasy głównej, dozorowanej przez wartownika.

ZAGRANICZNA

PRAGA. **Ada Sari okradziona.** Podczas odbywającego się tu koncertu znanej śpiewaczki polskiej Ady Sari, artystce skradziono z garderoby koncertowej srebrną torebkę, zawierającą większą ilość gotówki i biżuterji, ogólnej wartości 100.000 złotych. Dotychczasowe poszukiwania sprawców kradzieży nie dały żadnego wyniku.

Opłaty za wodę.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem Komisarza Rządu dr. Nadolskiego, uchwalono m. in. utrzymać nadal obecny system pobierania opłat za wodę według wodomierzy i ustalić wysokość opłaty od 1 kwietnia 1930 r. na 50 gr. za 1 m^3, sprzedać starą blachę cynkowaną w ilości około 3.000 kg, pozostałej z dachu kamienicy Czarnej i Królewskiej w drodze ustnej licytacji, a fundusz stąd uzyskany przeznaczony będzie na dalszą rekonstrukcję kamienicy Królewskiej. Udzielono dalej Józefowi Fischowi pozwolenia na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego na ul. Na Bajkach 21. Uchwalono zakupić 500 wagonów cementu na potrzeby robót drogowych, kanałowych, jakoteż dla betoniarni miejskiej za sumę 574.250 zł. W końcu postanowiono od 1 stycznia b. r. pobierać za użycie gruntów miejskich na składy materjałów budowlanych, ustawianie rusztowań i zagrodzeń dla celów budowlanych, dla budowy kanałów prywatnych i instalacji wszelkiego rodzaju 1 zł. 50 gr. tygodniowo za 1 m^1 w śródmieściu a 1 zł. w innych dzielnicach. Za ustawianie stolików przy kawiarniach, restauracjach i t. p. będzie pobierał Magistrat 2 zł. w śródmieściu, a 1 zł. 50 gr. w innych dzielnicach.

Z sali sądowej.

Dnia 2 b. m. przyjechał z Krakowa niejaki Przemysław Kozakiewicz na studja do Lwowa. Gdy z głównego dworca kolejowego zdążał w kierunku miasta, przystąpiło do niego na ulicy Dojazdowej 3 nieznanych osobników, którzy zaofiarowali mu kupno dwóch obrączek i łańcuszka, rzekomo złotych, za kwotę 70 zł. Gdy Kozakiewicz nie chciał kupić zaoferowanych przedmiotów, jeden z osobników zaproponował mu, aby wziął je tylko w zastaw. Osobnicy ci zaprowadzili Kozakiewicza do bramy realności przy ul. Gródeckiej 101, pobrali od niego 70 zł., pozostawiając mu jako zastaw owe przedmioty, przyczem prosili go, aby chwilę poczekał. Gdy upłynęło sporo czasu a żaden z osobników nie powracał, by zwrócić Kozakiewiczowi w myśl umowy gotówkę, ten ostatni udał się do jubilera celem oszacowania przedmiotów. Dopiero wtedy, gdy jubiler orzekł, że przedmioty te nie są złote, lecz wykonane z lichego metalu i przedstawiają wartość zaledwie kilkudziesięciu groszy, Kozakiewicz przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. Na policji rozpoznał z albumu oszustów (zecerów) Włodzimierza Burkę, Stanisława Eisenschmidta i Mieczysława Markowskiego.

Dnia 5 bm. w kancelarji tut. Wydziału śledczego odbyła się konfrontacja wszystkich wyżej wymienionych, którzy zostali w międzyczasie ujęci z poszkodowanym, w czasie której Kozakiewicz stanowczo rozpoznał Burkę i Eisenschmidta.

Obaj oni stanęli dziś przed sędzią dr. Rudką. Czując się winnymi oświadczyli, że przyznają się dobrowolnie do popełnienia oszustwa. Wobec przyznania się do winy, sędzia wydał wyrok łagodniejszy, mocą którego Burka i Eisenschmidt skazani zostali na karę po 2 miesiące aresztu. Zasądzeni wyrok przyjęli.

Otwarcie wystawy przeciwgruźliczej.

W salach Miejskiego Muzeum Przemysłowego otwarto w tych dniach I. Wystawę Przeciwgruźliczą, która ma na celu propagande walki z jednym z najgroźniejszych wrogów dzisiejszej ludzkości.

Wystawę otworzył w obecności przedstawicieli władz świata lekarskiego i instytucji społecznych, Komisarz Nadolski, podnosząc w swem przemówieniu znaczenie walki z gruźlica, jako »chorobą miast« i obowiązki zarządów miast w tym kierunku. Akcję gminy m. Lwowa przerwała wojna, skutkiem czego gruźlica w r. 1919 objęła znacznie większy procent ludności, niż w czasach przedwojennych. Po dziesięcioletniej, wzmożonej działalności, liczba wypadków śmierci z 70 na 10.000 ludzi, spadła do 22. — W związku z szerzeniem się gruźlicy, stoi kwestja mieszkaniowa, którą Zarząd miasta stara się rozstrzygnąć przez budowę domów.

Naczelnik wydziału zdrowia Magitratu, dr. Doliński zaznaczył, że Wystawę urządzono z inicjatywy tegoż wydziału, przy pomocy Zarządu miasta i Komitetu obywatelskiego. Obejmuje ona zbiory Towarzystw zasłużonych na polu zwalczania gruźlicy, zwłaszcza Towarzystwa walki z gruźlicą, Zakładu anatomji patologicznej, Akademji Weterynarji, Tow. higjenicznego, żydowskiego T. O. Z., Ukraińskiego Towarz. higjenicznego, Kasy Chorych, Miejskiego wydziału zdrowia, kliniki prof. Renckiego, Komitetu opieki nad młodzieżą pod przewodnictwem prof. Halbana i innych instytucyj.

Obecni zwiedzili zbiory, które obejmują plastycznie wykonane modele zmian chorobowych różnych części ciała ludzkiego, wykresy, druki propagandowe, urządzenia higjeniczne preparaty i t. d. Zachętą dla młodzieży są piękne przedmioty, przeznaczone na nagrodę za zadanie: »Jaką korzyść odniosłem z oglądania Wystawy przeciwgruźliczej«. U wejścia do gmachu Muzeum urządzono stację rozdawnictwa mleka. — W westibulu poważne miejsce zajął oddział mleczarski Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Umowa lotnicza.

W tych dniach nastąpiła wymiana not między Polską i Niemcami w sprawie przelotów samolotów na linjach Warszawa-Gdańsk, Poznań-Katowice, Berlin-Gdańsk i Berlin-Królewiec. Niemcy otrzymały dla dwóch ostatnich swych linij powietrznych wolny przelot przez terytorjum polskie, wzamian za wolne przeloty samolotów P. L. L. »Lot« przez terytorjum niemieckie.

Postanowienie, zawarte w notach obu państw, weszło w życie z dniem 21 grudnia r. ub.

Dzięki uregulowaniu sprawy przelotów nad granicą niemiecką Polska uzyskała skrócenie czasu lotu na linji Poznań-Katowice i Warszawa-Gdańsk (na tej linji samoloty kursują narazie przez Bydgoszcz) o blisko pół godziny.

Ostatnie wiadomości z miasta.

KOLĘDNICY RABUSIAMI. Niejaki Michał Kostyrka zawiadomił Komisarjat policji, że dnia 6 b. m. około godz. 10 wieczorem, gdy narzeczona jego Klementyna Pędziszewska przechodziła ul. Lwowskich Dzieci, została na rogu ulicy Anczewskich otoczona przez siedmiu kolędników. W czasie śpiewania kolędy, jeden z nich wyrwał Pędziszewskiej z rąk torębkę, z której wyciągnął kwotę 20 zł. a następnie torebkę zwrócił poszkodowanej. Z rozmów i nawoływań rabusiów wywnioskowała Pędziszewska, że chcą oni jej zabrać jeszcze płaszcz i śniegowce. Wszcząwszy alarm Pędziszewska wymknęła się napastnikom.

SAMOBÓJSTWO. Niejaka Antonina Zańko, licząca lat 37, służąca u Adolfa Witlina, przy ul. Piłsudskiego 11 a, popełniła samobójstwo przez zatrucie gazem. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicy dr. Jaszczurowski po stwierdzeniu zgonu, polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Powodu samobójstwa na razie nie stwierdzono, gdyż denatka nie zostawiła żadnych listów.

KRADZIEŻE. Klaudja Kobelańska, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego 17 zawiadomiła policję, że nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania, skradł zegareg niklowy, buciki męskie oraz 400 zł. w gotówce.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Dmytro Zwawy, bez zajęcia za kradzież kieszonkową na pl. Krakowskim. — Bernard Kober, za kradzież rękawiczek na szkodę Adolfa Goldenberga w lokalu filji poczty przy ul. Wałowej. — Adam Chemicz, poszukiwany za szereg przestępstw.

Kokaina i kokainiści.

W Kordyljerach, na dość znacznej, bo aż do 3.000 metrów dochodzącej wysokości, rośnie w stanie dzikim krzak, któremu botanicy dali nazwę „Erythroxylon coca". Kwiaty tej rośliny są niewielkie, białawe, a z liści jej wydobywa się znany powszechnie alkaloid: kokainę. Z początku hodowano te krzewy tylko w Peru, z biegiem lat jednak hodowla kokainowca rozpowszechniła się we wszystkich niemal krajach Południowej Ameryki: w Boliwji, Kolumbji, Brazylji, Argentynie. Przywieziona do Azji — i tam się przyjęła; zaczęto ją sadzić w Indjach angielskich, na Cejlonie, w Indochinach francuskich, wreszcie na wyspach archipelagów australijskich.

Indjanie południowo-amerykańscy znali liście kokainowca od niepamiętnych czasów i przypisywali im różne cudowne własności. Jeszcze dzisiaj żują oni gałki ze zbitych liści kokainowca, pomieszanych ze spopielonemi innemi roślinami.

Kokaina nie jest właściwie niczem nadzwyczajnem: liście jej posiadają aromat herbaty, a w żuciu wydają się początkowo wonne, potem jednak stają się przykre i gorzkie. Właściwości odżywczych nie mają wcale: zwierzęta karmione liśćmi kokainowca marnieją i giną bardzo prędko. Wprawdzie spożywanie tych liści usuwa uczucie głodu, ale dzieje się to tylko dlatego, że zawarty w nich alkaloid wywołuje pewnego rodzaju znieczulenie języka i żołądka. Słowem — kokaina działa podobnie jak kawa, tytoń, betel, haszysz i t. p. Organizm doznaje, owszem, niesłychanie silnej podniety, ale wysiłek, do którego wskutek tej podniety staje się zdolnym, jest krótkotrwały.

Dzięki rozpowszechnieniu się hodowli kokainowca, tudzież dzięki wynalezieniu szeregu innych środków znieczulających, stosowanych w medycynie, cena kokainy w krajach, gdzie ją produkują, uległa w ostatnich latach znacznej zniżce. W medycynie ma kokaina, jak wiadomo, wielkie zastosowanie jako doskonały środek anestezyjny. Zastrzyknięta pod skórę, wywołuje silniejsze lub słabsze znieczulenie i ułatwia znakomicie zabiegi chirurgiczne.

Ale właśnie dlatego, że środek ten może oddawać tak wielkie usługi, nadużywanie go jest szczególnie szkodliwe i niebezpieczne. Niestety, liczba kokainistów jest ogromna i stale wzrasta poprostu dlatego, że jest o wiele łatwiej wciągnąć do nosa trochę białego proszku, niż zrobić sobie zastrzyk podskórny z morfiny, która ongiś była tak „modna".

Ponieważ ilość ludzi, zatruwających się narkotykami, zaczęła w ostatnich czasach wzrastać w sposób zastraszający, interwencja prawa okazała się konieczną: handel narkotykami został w licznych krajach jaknajsurowiej zakazany. Toteż w krajach tych urządza się formalne polowania na handlarzy kokainą, wytępienie ich jest jednak niepodobieństwem, gdyż „zawód" ten, oczywiście mało zaszczytny i uczciwy, przynosi tym, którzy mu się poświęcają, znaczne korzyści materjalne. Handlarze sprzedają przeciętnie za 40 lub 50 franków jeden gram kokainowego proszku, który sprowadzają przeważnie z Belgji i Niemiec, zwłaszcza z Darmstadtu, gdzie handel tą trucizną jest dozwolony. Dodać należy, że „uczciwi" kupcy do wyżej wymienionej ilości cennego proszku, dodają pewną ilość, 50 — 60 lub nawet 90% innych, mniej cennych produktów, jak np. cukru, czy też kwasu bornego. Tak więc „szlachetni" ci ludzie mogą z całą słusznością twierdzić o sobie, że... dbają i to szczerze dbają o zdrowie swych klijentów.

Jakim sposobem staje się człowiek kokainistą? Nałóg ten najczęściej jest dziełem przypadku: zażywa się kokainę, by uśmierzyć jakąś newralgję, ból zęba, czy coś podobnego, a ulga, której się doznało, zachęca do ponownego zażycia trucizny. Czasem znów ciekawość prowadzi do kokainy. Ot, poprostu chęć poznania „sztucznego raju" i błogich uczuć, o których opowiadają ci, co już poznali tajemnicze własności białego proszku. Początkowo kokainiści czują się istotnie nadspodziewanie dobrze, i pragnąc utrzymać ten stan przejściowy, ponawiają dawki trucizny. Oczywiście po okresie rozkosznego samopoczucia, trucizna traci swą moc i następuje okres niezmiernie przykry, okres silnej depresji i niezdolności do najmniejszego wysiłku, stan tem przykrzejszy, że początkowo nieszczęsny kokainista był niesłychanie wesół i podniecony. Rzecz jasna, że w miarę rozwijania się nałogu i stopniowego oswajania się z trucizną, dawki kokainy trzeba coraz bardziej zwiększać, aż wreszcie dochodzi się do kompletnego zatrucia organizmu, do konwulsji, a nawet obłędu. Ir.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

MAPA ŚWIATA Z POLSKIEMI NAZWAMI MIAST W POLSCE. Największe stowarzyszenie geograficzne na świecie „National Geografic Societe" w Waszyngtonie, w wydanej tego roku mapie świata zastosowało po raz pierwszy przy oznaczaniu miast polskich polską pisownię, dzięki czemu na mapach tych spotykamy np. napis Warszawa, zamiast, jak dotychczas, Warsaw.

800-SETNA ROCZNICA URODZIN PIERWSZEJ AUTORKI NIEMIECKIEJ. Dnia 9 lutego br. obchodzona będzie w Gandesheim (Harz) 800-setna rocznica pierwszej autorki niemieckiej, siostry Benedyktynki Hroswithy. Z tej okazji odbędzie się ogólno-niemiecki kongres literatek niemieckich. W ramach kongresu wykonane zostaną utwory dramatyczne Hroswithy.

„PAN TADEUSZ" PO ANGIELSKU. Jedna z największych firm nakładowych angielskich „Everymans Library", znajdująca się w rękach firmy amerykańskiej „E. P. Dutton et Co" i firmy angielskiej „Dent", umieściła w swych popularnych wydawnictwach 90-centowych, obejmujących najznakomitsze utwory literackie — „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza w tłumaczeniu prof. Noyes'a. — Wielki ten sukces uzyskała literatura polska dzięki staraniom Fundacji Kościuszkowskiej w Ameryce, a zwłaszcza dzięki staraniom wielkiego przyjaciela Polski, prof. Kelly z Dartmouth - Collegde".

KONKURS NA UTWORY ORKIESTROWE. W Belgji ogłoszono konkurs na utwory orkiestrowe. Konkurs jest dostępny dla wszystkich kompozytorów europejskich. Nagrody wynoszą 20 tys. i 10 tys. franków belgijskich. Wymagane jest nadesłanie dwóch utworów 1) utworu charakterystycznego w rodzaju rapsodji Liszta, 2) utworu lirycznego, w rodzaju intermezza „Cavalleria Rusticana" lub z „Valce Triste" Sibeliusa. Dopuszczane będą do konkursu tylko utwory nigdzie dotychczas nie wykonane. Rękopisy nadsyłać należy do dnia 10 kwietnia 1930 r. na ręce p. Lescrauweet, Kursaal, Ostende.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

T. Brudzewski: „Płomień na wietrze", powieść, Warszawa, 1929; nakład Gebethnera i Wolffa.

Oryginalności ostatniej powieści Brudzewskiego odmówić nie można, choć techniczna jej struktura oraz ujęcie tematu i typów odskakują nieco od wymagań współczesnej twórczości belletrystycznej. Dzieje jakiejś silnie rozrodzonej rodziny Borsztettów w ogólnych zarysach; na ich tło rzucone przeżycia młodego dziewczęcia, wnuczki muzyka-emigranta, córki zaś zgangrenowanego moralnie kokainisty — oto fabuła powieści.

Maja (właściwie Marja, nie wymawia jednak litery: r.), pozostawiona w olbrzymiem środowisku ludzkiem, jakiem jest Paryż, sama sobie, zrywa wprawdzie nici tradycji, wiążące ją z krajem, nie rozumie gawęd dziadka, prowadzonych z przybyłym „ztamtąd" rodakiem, coś atoli tkwi na dnie jej duszy, jakiś instynkt rodowy, który nie pozwala jej upaść.

Wysłana przez dziadka do kraju, poznaje tam różne ciotki i babci, kuzynków i wujaszków, wychowana jednak w odmiennych warunkach, mówiąc ściślej: zupełnie niewychowana, zraża ich wszystkich do siebie i wraca rozżalona do Paryża, by tam w tajemnicy przed dziadkiem a z wolą szanownego ojczulka poślubić ciemnego aferzystę, żyda, handlarza kokainą, której papa Borsztett był tak wielkim amatorem.

Na szczęście, instynkt rodowy ostrzega ją jeszcze w porę: w podróży poślubnej pozostawia męża śpiącego w wagonie i wyskakuje z pociągu, by poślubić niebawem przybyłego z kraju kuzyna, dra Białłozora.

Wybucha światowa wojna: Białłozor ginie w walce z bolszewikami. Maja wraca z córką Donią do kraju, którym niedawno wzgardziła. Walczyła wpierw o swoje szczęście, teraz będzie walczyć o szczęście córki, na której drodze staja ten sam żyd paryski, występujący pod zmienionem nazwiskiem, i podstarzały lowelas, bałamucący panienkę zawzięcie, by jej wreszcie oznajmić, że jest żonaty.

Na szczęście mama przerwała stosunki z żydem a lowelas poprzestał tylko na spacerach autem za rogatki warszawskie. Obie panie przeniosły się do majątku rodowego Białłozorów, by tam wykopać w ogrodzie rodzinną szkatułkę z papierami dziadka i resztki chorągwi, przeznaczonej przezeń do muzeum w wolnej Polsce.

„Wszystko w porządku — oświadcza Maja. — Wystarczy, że ziemia wessała w siebie słowa tej ostatniej woli i wystarczy, że z jej rdzenia zakiełkował choć jeden listek róży".

Tym listkiem było jej uczucie patrjotyczne, które obudziło się w Maji w Warszawie, u grobu Nieznanego Żołnierza, przy którym płonął Znicz, stąd tytuł powieści „Płomień na wietrze".

Opowieść płynie wartko. Niewszystko jest może dostatecznie usprawiedliwione, ale na razie zajmuje. Galerja typów paryskich i krajowego wyrobu interesująca.

—mre.—

W sprawie samorządu gminy miasta Lwowa. Wydane w osobnei broszurze (Lwów 1929) »Przemówienia dr. Rubina Sokala, b. członka lwowskiej Rady miejskiej i prof. dr. Marcelego Chlamtacza, b. wiceprezydenta miasta Lwowa, wygłoszone w dniu 27 czerwca 1929 r. przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie, przy rozprawie z racji skargi przeciw zarządzonemu przez lwowskie Województwo w roku 1927 rozwiązaniu Rady miejskiej« — stanowią ciekawy przyczynek do dziejów samorządu Lwowa. Nie wchodząc w meritum sprawy, przyznać należy, że dla badaczy tego ważnego w historji naszego miasta faktu, znajdzie się w nich materjału prawniczego obfity zasób.

(r.)

„Świat Kobiecy". Treść numeru 1-go dwutygodnika „Świat Kobiecy: Janina Kossak-Pełeńska: Święto pokoju i miłości; Kazimiera Alberti: Róże; Malibran: Pisać i mówić; Adolf Menjon: Szczęście w małżeństwie; Obserwator: Rozmyślania; powieść, higjena i kultura ciała; kronika i t. d. Wzwyż sto modeli wyjątkowo pięknych sukien codziennych, sportowych, wieczorowych, maskowych, dziecięcych i najświeższe Ploteczki o modzie. Przeróbki balowych sukien uwzględnione w Kąciku praktycznym.

„Kobieta Współczesna". Wyszedł z druku Nr. 1-szy tygodnika „Kobieta Współczesna". Na treść jego złożyły się następujące prace: „Po trzech latach", — „Jubileusz Heleny Witkowskiej w Krakowie" — W. P. K., „Mędrzec i poeta" — J. Dyżewska, „Sen na gwiazdkę" — Irena Pokrzywnicka, „W miasteczku" — Helena Boguszewska, „Z Algeru" — F. Olesińska. „Bilans pracy sportowej w roku 1929". — K. Muszałówna, „Na marginesie sensacyjnej książki" — J. M. „Kobieta-reporter" — Anna Kipperówna, „Z teatrów" Z. P., „Wśród książek" — Cz. Wojeńska, „Życie i praca", „Z szerokiego świata", „Książki nadesłane do Redakcji". Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" i „Tablica robót".

Pilotki polskie.

Obecnie mamy w Polsce siedm pilotek; wszystkie ukończyły nauki i zdały odpowiednie egzaminy w roku ubiegłym i bieżącym. Do siódemki tej należą pp.: Karolina Iwaszkiewicz-Burhardtowa, która uczyła się w Aero-Klubie akademickim w Krakowie, Marja Tomaszewska i Halina Grzybowska z Aero-Klubu akademickiego w Poznaniu, Nina Kłosówna i Irena Bajkowska z Aero-Klubu akademickiego w Wilnie, oraz Danuta Sikorzanka i Wanda Olszewska z Aero-Klubu akademickiego we Lwowie.

Oryginalny księgozbiór.

Miejska bibljoteka w Augsburgu, nabyła niedawno jeden z najciekawszych księgozbiorów, jakie istnieją na świecie. Jest nim zbiór książek, omawiających samobójstwo, założony przez dr. Hansa Rosta. Zbioru tego bynajmniej nie można traktować jedynie jako curiosum. Inicjatywę bowiem do założenia tego rodzaju bibljoteki dał słynny monachijski statystyk, Georg von Mayr, który sam zajmował się wiele problemem samobójstwa z socjologicznego punktu widzenia.

Najstarszy egzemplarz w bibljotece stanowi książka biskupa Sailera o samobójstwie, która ukazała się w roku 1785. Inne dzieło pochodzi z ręki bułgarskiego biskupa Mitotego. Wogóle temat ten chętnie był poruszany przez duchownych. Reprezentowane są wszystkie języki świata. Zbiór Rosta ogarnia przedmiot ze wszystkich punktów widzenia. On sam pracuje obecnie nad bibljografją samobójstwa, która będzie obejmować 4.000 numerów.

Najszybsze pociągi.

Według ostatnich zestawień, najszybsze pociągi kolejowe krążą obecnie w Anglji, gdzie istnieją urządzenia pozwalające pociągom nawet w pełnym biegu czerpać wodę ze specjalnych zbiorników.

Najszybsze są pociągi pośpieszne, krążące pomiędzy Londynem a Bristolem, przebiegają bowiem 106.6 kilometrów na godzinę.

Drugie miejsce pod względem szybkości pociągów zajmuje Francja, gdzie pociąg pośpieszny, krążący pomiędzy Paryżem a St. Quentin, robi 99.9 kilometrów na godzinę.

Na trzeciem wreszcie miejscu stoją Niemcy. Największa szybkość niemieckich pociągów pośpiesznych wynosi 90.7 kilometrów na godzinę.

Amerykańskie pociągi pośpieszne, uważane niegdyś za najszybsze, pozostały obecnie daleko poza pociągami europejskiemi. Naprzykład, pociąg pośpieszny kolei oceanu Spokojnego, krążący pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisco, osiąga szybkość tylko 77.3 kilom. na godzinę.

Co się tyczy długości szyn, to Niemcy zajmują obecnie pierwsze miejsce, zaprowadziwszy już na przestrzeni 2.000 kilometrów szyny trzydziestometrowe, które zmniejszają liczbę wstrząśnień, odczuwanych, gdy koła wagonów przejeżdżają po połączeniach szyn. Te szyny trzydziestometrowe pozwolą też zapewne zwiększyć jeszcze bardziej szybkość pociągów. Jednocześnie odbywają się w Niemczech próby wyrobu szyn długości 60 metrów.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VI. 381/29. Na wniosek firmy Jakób Petters i Ska, fabryka przetworów chemicznych w Łodzi, ul. Ewangelicka Nr. 1 przez adw. dr. Wiktora Förstera w Bielsku, wdraża postępowanie celem umorzenia weksla płatnego w Tarnopolu, następującej treści: Lwów, dnia 12 maja 1929 opiewającego na 140 zł. płatnego dnia 28 lutego 1930 w Tarnopolu, akceptowanego przez: Meersand, Tarnopol Rynek 1 żyrowanego przez: Izak Baum, S. Spitz, Łódź Południowa 18, Paweł Szulc Łódź Zawadzka 16. Wzywa się posiadacza tego weksla, by w przeciągu dni 60 od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył weksel ten tutejszemu Sądowi. Także inni interesowani mogą zgłosić swe zarzuty przeciw wnioskowi, po bezskutecznym upływie tego terminu uzna Sąd powyższy weksel za umorzony. 109

Sąd grodzki, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 11 grudnia 1929.

Nc. 558/29/3. Uchwała. Na wniosek Hermana Thomasa fabryka czekolady Tow. z ogr. odp. w Toruniu ul. Nowy Rynek 4 wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksla a mianowicie. Weksel z daty Lwów dnia 26 marca 1929 na 100 złotych płatny dnia 15 czerwca 1929 wystawiony przez Jakóba Hornera. Weksel t n wedle zapodania wnioskodawcy rzekomo zaginął. Wzywa się tedy posiadacza weksla by w czasokresie dni 60 po ogłoszeniu przedłożył Sądowi weksel gdyż w razie przeciwnym nastąpi uznanie weksla za umorzony i prawnej mocy pozbawiony. 103

Sąd grodzki miejski, Oddział XVIII.
Lwów, dnia 8 listopada 1929.

Nc. III. 130/29. Umorzenie. Na wniosek Issera Reissa właściciela składu maszyn rolniczych w Krystynopolu jako remitenta zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli by do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je tut. Sądowi, w razie przeciwnym po upływie terminu uznałby Sąd za umorzone i bez znaczenia: I. weksel zaopatrzony podpisem Piotra Leonowa na kwotę 250 zł. opiewający płatny dnia 1 lipca 1929. II. weksel zaopatrzony podpisem Piotra Leonowa na kwotę 250 zł. opiewający płatny dnia 1 listopada 1929. III. weksel zaopatrzony podpisem Piotra Leonowa na kwotę 300 zł. opiewający płatny dnia 1 stycznia 1930. IV. weksel zaopatrzony podpisem Piotra Leonowa na kwotę 200 zł. opiewający płatny dnia 1 maja 1930. V. weksel zaopatrzony podpisem Piotra Leonowa na kwotę 354 zł. 40 gr. opiewający płatny dnia 1 sierpnia 1930. 84

Sąd grodzki.
Sokal, 18 października 1929.

FIRMY.

Firm. 1446/29/a. Odpis. Krakowski Urząd Wojewódzki L. B. 162 (pras) 29. W sprawie ogłaszania wpisów firmowych. Do Sądu Okręgowego (Wydział II. handlowy) w Krakowie. Na pismo z dnia 5 grudnia br. L. cz. Firm. 1359/29 w sprawie w nagłówku umieszczonej komunikuję, że ogłoszenia wpisów w sprawach firmowych, winny być umieszczane w czasopismach „Monitor Polski“ wychodzący w Warszawie, oraz w „Gazecie Lwowskiej“ wydawanej we Lwowie. 114

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 27 grudnia 1929.

Firm. 341/29. Spółdz. IV. 266. Wpis do rejestru spółdzielni. 1) Firma spółdzielni, siedziba, rodzaj i zakres odpowiedzialności: „Kasa Ludowa“ — Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Jaworowie. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zgłoszonemi udziałami i dalszą 5 krotną wysokością zgłoszonych udziałów. 2) Przedmiot przedsiębiorstwa: Spółdzielnia zajmuje się wszystkiemi czynnościami wymienionemi w § 81 Rozp. Prez. Rzeczpl. z dnia 27 grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami (Dz. Ust. Nr. 114 poz. 1018). 3) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 100 zł. Jeden udział ma być w całości złożony zaraz po przyjęciu albo w ośmiu równych ratach kwartalnych, od dnia zadeklarowania, dalsze udziały do roku od chwili przystąpienia lub dodatkowego zgłoszenia udziału. 4) Imiona i nazwiska członków zarządu i zastępców: Schulim Wassner, Leib Singer, kupcy w Jaworowie, zastępca: Izak Brummer w Jaworowie. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Gazeta Lwowska“ we Lwowie. Liczba członków zarządu i forma ich oświadczeń w imieniu spółdzielni: Zarząd składa się z 2 członków i zastępcy, wybieranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg 6 lat. Zarząd zastępuje spółdzielnię i podpisuje firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją lub wydrukowanem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj członkowie zarządu. Przepisy o likwidacji: ustawowe. 100

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 19 lipca 1929.

LICYTACJE.

E. 1190/27. Strona zobowiązana Stanisław Pukasiewicz w Lublinie. Edykt licytacyjny. Na wniosek Firmy Matzner et Graubard do rąk adwokata Dra Markusa Graubarda we Lwowie odbędzie się dnia 29 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 2 licytacja 1/8 części realności obj. whl. 1890 gm. Grzymałów, składającej się z pgr. lkat. 378, 371, 374/2 ogród i pb. lkat. 725. Wartość szacunkowa 1294 zł. Najniższ oferta 647 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszelkie dokumenta, odnoszące się do tej licytacji można przeglądnąć w tus. biurze Nr. 2. 10759

Sąd grodzki.
Grzymałów, 17 października 1929.

E. 6687/28. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lutego 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja realności obj. whl. 1985, 1986 gminy Dorożów oszacowanych razem na 10527 zł. Najniższa oferta razem wynosi 7018 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 108

Sąd grodzki.
Sambor, 6 grudnia 1929.

E. 12888/28/17. Edykt licytacyjny. Na żądanie dra Abdańskiego odbędzie się dnia 26 lutego 1930 o godzinie 10 przedpołudniem biuro Nr. 11 licytacja pół realności whl. 1417 gminy Stryj w skład której wchodzi pb. 312 i pgr. 67/1 wraz z domem i przynależnościami pół realności whl. 1543 gminy Stryj w skład której wchodzą parc. gr. 69/5, 69/6, 69/7, 69/8. Wartość szacunkowa 21.?7026 zł. 32 gr., najniższa oferta 14.581 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 77

Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj, dnia 25 listopada 1929.

E. 1209/28. Edykt licytacyjny. Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Gołogórach odbędzie się dnia 29 stycznia 1930 o godzinie 9 rano w tut. Sądzie w biurze Nr. 44 licytacja połowy realności wl.l. 795 i 1120, tudzież całej realności whl. 167 gm Wartość szacunkowa 2306 zł. 50 gr. 143

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 19 grudnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. J. 1181/29. Edykt. Przeciwko niewiadomemu z miejsca pobytu drowi Janowi Chmielowskiemu — wniósł do tutejszego Sądu Józef Kuczmierczyk, kupiec w Krakowie ul. św. Anny l. 1 skargę o 1.375 zł. zpn. Na podstawie skargi wyznaczono termin do przesłuchania stron na dzień 17 grudnia 1929 na godz. 9 przedpołudniem w tut. Sądzie ul. Grodzka l. 52 sala Nr. V. I. p. Celem strzeżenia praw dra Jana Chmielowskiego ustanawia się kuratorem adw. dra Józefa Armera w Krakowie ul. Senacka 9. Kurator ten w tej sprawie zastępować będzie pozwanego na jego niebezpieczeństwo i koszta tak długo, dopóki pozwany do Sądu się nie zgłosi lub nie ustanowi innego pełnomocnika. 116

Sąd okręgowy, Wydział XI. cywilny.
Kraków, dnia 21 września 1929.

Prez. 536/19/28. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 15 stycznia 1930 w kancelarji Urzędu gminnego w Łankach małych komisarz hipoteczny, Sądowi tutejszemu przydzielony, rozpocznie dochodzenia celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Łanki małe.

Sąd grodzki.
Bóbrka, dnia 2 stycznia 1930. 101

Prez. 48324/29. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze po myśli ustawy Nr. 96 austr. dz. u. p. z r. 1871 z powodu odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Krakowcu dla gminy katastralnej Huki. Wszelkie zgłoszenia **w myśl § 7 tej ustawy należy wnosić najpóźniej** do 2 maja 1930 w wymienionym Sądzie grodzkim. 122

Lwów, 4 stycznia 1930.

Prez. 536/19/28. Ogłoszenie. Dochodzenia w sprawie odnowienia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Sarniki z Rehfeldem ukończono. Akta dotyczące wraz z projektem wykazów hipotecznych można przejrzeć w Sądzie tutejszym w ciągu dni 14. Zarzuty przeciw wynikom dochodzeń względnie przeciw prawdziwości projektowanych wykazów hipotecznych należy zgłosić w Sądzie tutejszym do dnia 3 lutego 1930 albo w tymże dniu u kierującego dochodzeniami komisarza hipotecznego. Tego dnia o godzinie 9 przedpoł. w biurze komisarza hipotecznego w nowym gmachu sądowym w Bóbrce odbędzie się rozprawa nad temi zarzutami. 102

Sąd grodzki.
Bóbrka, dnia 3 stycznia 1930.

Prez. 14/19/30. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Radymnie oznajmia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami, z kopjami map katastralnych i protokołami parcelowemi, tudzież protokoły dochodzeń gminy kat. Zamojsce złożone są w tutejszym Sądzie do powszechnego przejrzenia, oraz że dalsze dochodzenia w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania prowadzone będą dnia 28 stycznia 1930 w Urzędzie gminy w Zamojscach. 94

Sąd grodzki. Oddział IV.

Radymno, dnia 31 grudnia 1929.

C. II. 529/29. Edykt. Strona powodowa Iwan Nowosielski Hrycia w Targowicy wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Nykole Wyszyńskiemu Hrycia o 100 dol. am. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 21 stycznia 1930 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Romana Komaryńskiego, adwokata w Horodence, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 91

Sąd grodzki, Oddział II.
Horodenka, dnia 14 grudnia 1929.

Cg. XI. Jc. 228/29. Edykt. Przeciwko Janowi Włodarczykowi rolnikowi z Targowiska S. gr. Niepołomice wniosła do tut. Sądu powódka Stefanja z Samków Włodarczykowa rolniczka w Targowisku ld. 46 przez pełnomocnika Adolfa Baufelda adwokata w Niepołomicach skargę o zapłatę kwot 230 dol. amer. i 1000 zł. zpn. Na podstawie wyżej wym. skargi wyznaczono termin do przesłuchania stron na dzień 9 stycznia 1930 roku o godz. 9-tej rano w tut. Sądzie sala Nr. 115 ul. Grodzka 52. Celem strzeżenia praw Jana Włodarczyka ustanawia się kuratorem adwokata dra Henryka Toczewskiego w Krakowie. Kurator w tej sprawie zastępować będzie pozwanego na jego niebezpieczeństwo i koszta tak długo dopóki pozwany się nie zgłosi w Sądzie lub nie ustanowi innego pełnomocnika. 119

Sąd okręgowy, Wydział XI. cywilny.
Kraków, dnia 12 listopada 1929.

Cg. 1634/29. Edykt. Przeciwko niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Dulowskiemu, syn Józefa — wniosła do tutejszego Sądu Stefanja z Balisiów Dulowska w Byczynie Nr. 144, skargę o zapłatę kwoty 2.160 zł. zpn. Na podstawie skargi wyznaczono termin do przesłuchania stron i świadków na dzień 20 grudnia 1929 o godzinie 9-tej przedpoł. w tut. Sądzie sala Nr. 117 I. p. Grodzka 52. Celem strzeżenia praw Józefa Dulowskiego ustanawia się kuratorem adwokata dra Krygowskiego w Krakowie. Kurator ten w tej sprawie zastępować będzie pozwanego na jego niebezpieczeństwo i koszta tak długo, dopóki pozwany do Sądu się nie zgłosi lub nie ustanowi innego pełnomocnika. 118

Sąd okręgowy, Wydział XI. cywilny.
Kraków, dnia 2 listopada 1929.

C. I. 149/29/1. Edykt. Przeciw Zlacie Straf i Chaji Sarze Wechler, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu grodzkiego w Zakliczynie pozew przez Hersza Grünbergera kupca w Wesołowie o zniesienie współwłasności zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 17 stycznia 1930 o godzinie 10 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Zlaty Straf i Chaji Sary Wechsler ustanawia się Pana Bogusława Pajora notarjusza w Zakliczynie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Zlatę Straf i Chaję Sarę Wechsler w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 85

Sąd grodzki, Oddział I.
Zakliczyn, dnia 15 grudnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 323/29/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Gabrjela Żywczaka, właściciela sklepu galanteryjnego we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Tadeusz Górski, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 27 lutego 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 stycznia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 28 grudnia 1929. 139

Sa 271/29/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomei Strick we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Salomon Żelaźnik we Lwowie Łazarza 6. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 17 lutego 1930 o godz. 9¾ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 stycznia 1930. 138

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 30 grudnia 1929.

Sa 103/29/106. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Jonasa vel Józefa Kwartnera aptekarza i Salomei vel Sali Kwartner we Lwowie, Zamarstynowska 54 jest zakończone.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 26 listopada 1929. 137

Sa 177/29/75. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej 16 października 1929 między dłużniczą firmą „S. Spiegel i Syn“ handel sukna we Lwowie oraz jej jawnych spólników Sami Spiegla i Wilhelma Spiegla we Lwowie a ich wierzycielami. 136

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 26 listopada 1929.

Sa 51/29/28. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Pinkasa Wittlina kupca we Lwowie, Objazdowa 8 jest zakończone. 135

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 26 listopada 1929.

Sa 212/29/42. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej 12 listopada 1929 między dłużniczką Rachelą Schorr kupcową we Lwowie a jej wierzycielami. 134

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 26 listopada 1929.

Sa 146/29/56. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej na audjencji 24 listopada 1929 między dłużnikami Józefem Soblem recte Schlamm i Rózią Sydonją Luft we Lwowie a ich wierzycielami. 133

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 28 listopada 1929.

Sa 43/29 i 53/29/88. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 4 czerwca 1929 między dłużnikami fa „Wohl i Ska“ fabryka grzebieni „Keras“ i Oskarem vel Ozjaszem Markusem Wohlem we Lwowie a ich wierzycielami. 132

Sąd okręgowy.
Lwów, 30 listopada 1929.

Sa 274/29/44. W sprawie ugodowej Szymona Allesa we Lwowie wobec zmiany propozycji ugodowej na 53% odracza się audjencję ugodową na 23 stycznia 1930 godzina 9½ biuro 18. 131

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 13 grudnia 1929.

Sa 29/29/34. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 24 czerwca 1929 między dłużniczką Feigą Reiner właścicielką realności w Dębicy a jej wierzycielami. 129

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 21 września 1292.

Sa 53/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Wilhelma Speisera i Izraela Speisera nieprotokołowanych kupców w Tarnopolu. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okr. Wiktor Cebrowski. Zarządca ugodowy Norbert Sass w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 17 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. biuro Nr. 21. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spor był w toku do dnia 16 stycznia 1930. 128

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 16 grudnia 1929.

Sa 180/29. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 9 listopada 1929 r. L. cz. VI. Sa 180/29 do majątku Wilhelma Stoegera w Krakowie ul. Lwowska 38, zastanawia się wskutek niejawienia się dłużnika na audjencji ugodowej. 115

Sąd okręgowy, Wydział IV. układowy.
Kraków, 6 grudnia 1929.

Sa 118/29/3. Edykt. Wskutek wniosku dłużniczki Goldy Gärtel kupcowej w Jarosławiu otwiera się postępowanie ugodowe do jej majątku. Komisarzem ugodowym ustanawia się Naczelnika Sądu grodzkiego w Jarosławiu Pana Edmunda Galika — zarządcą ugodowym Szaję Kahanego kupca w Jarosławiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 9 stycznia 1930 w Sądzie grodzkim w Jarosławiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Jarosławiu na dzień 10 stycznia 1930 godzina 9 rano. 80

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 20 grudnia 1929.

Sa 193/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Seliga Kaufmana, kupca w Krakowie Stradom 16. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski w Krakowie ul. Grodzka 52 I. p. Zarządca ugodowy dr. M. Jassem adwokat w Krakowie pl. Marjacki 1. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 19 grudnia 1929 o godz. 10.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 grudnia 1929. 117

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 23 listopada 1929.

S. 14/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Emanuela Wertheimera, kupca w Krakowie ul. Krakowska l. 4. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okręgowego w Krakowie Jaworski. Zarządca masy dr. Józef Hirsch, adwokat w Krakowie, Rynek gł. 17. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 21 listopada 1929 o godz. 11½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 grudnia 1929 pisemnie. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 19 grudnia 1929 o godz. 11½ przedpołudniem. 120

Sąd okręgowy, Wydział VI upadłościowy.
Kraków 9 listopada 1929.

Sa VI. 176/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Antoniego Wurma, właściciela prot. firmy T. Cieśliński i Ska w Krakowie ul. Florjańska l. 14. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Marjan Ujejski, adw. w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 28 listopada 1929 r. o godz. 9½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 listopada 1929 r. 121

Sąd okręgowy, Wydział VI. układowy.
Kraków, dnia 30 października 1929.

S. 17/29/3. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 16 grudnia 1929 S. 17/29/1 otwarto postępowanie konkursowe do majątku Leizora Broda, kupca w Rudkach. Komisarzem konkursowym ustanowiono p. Wiktora Zborowskiego naczelnika Sądu grodzkiego w Rudkach, zarządcą konkursowym p. Juljusza Giżowskiego, adwokata w Rudkach. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić na ręce Komisarza konkursowego do dnia 20 stycznia 1930. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli celem wyboru wydziału wierzycieli odbędzie się dnia 16 stycznia 1930 o godzinie 11 rano w Sądzie grodzkim w Rudkach b. Nr. 3. Ogólna audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 6 lutego 1930 o godzinie 11 rano w tymsamym Sądzie i biurze. 95

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 16 grudnia 1929.

Sa 137/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Borucha Krausa kupca w Turce n/S. Komisarz ugodowy, naczelnik Sądu grodzkiego w Turce n/S. Władysław Schmidt. Zarządca ugodowy — Seinwel Brenes syn Jakóba kupiec w Turce n/S. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 31 stycznia 1930 godz. 9 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Turce n/S. biuro Nr. 3. Termin zgłoszenia 25 stycznia 1930 w Sądzie grodzkim w Turce. 96

Komisarz ugodowy przy Sądzie grodzkim.
Turka n/S. dnia 31 grudnia 1929.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Dziesięciolecie „Przemysłu i Handlu".

Ostatnim zeszytem swym zamknął tygodnik »Przemysł i Handel«, oficjalny organ Ministerstwa Przemysłu i Handlu dziesięciolecie swego istnienia. Dnia bowiem 1 stycznia 1920 ukazał się jego pierwszy numer.

Charakter pisma, mającego służyć w pierwszej linji zadaniu rzeczowej informacji gospodarczej, został utrzymany aż do chwili obecnej — niezależnie od faz rozwojowych, przez jakie »Przemysł i Handel« w ciągu ubiegłych 10-ciu lat przechodził. Stałem dążeniem jego było unikanie zbyt daleko posuniętej polemiki lub jednostronnego naświetlania jakieś sprawy. Redakcja miała niezmiennie na uwadze całokształt gospodarki narodowej, przyczem ambicją pisma była zawsze bezwzględna autentyczność i ścisłość podawanych informacyj. Te dwie zasady: charakter informacyjny i autentyczność informacyj legły u podstaw organizacji pracy w wydawnictwie. Tylko mocne oparcie się o zasady powyższe umożliwiło pismu spełnianie jego trudnej roli półoficjalnego organu rządowego, obowiązanego do szczególnej ostrożności przy omawianiu zagadnień, zmuszonego do dopasowywania się do zmieniającego się wraz z Rządami programu gospodarczego.

Łączna produkcja wydawnicza tygodnika »Przemysł i Handel« za lata 1920—1929 wynosi 27.935 stron. Na polskie stosunki wydawnicze jest to liczba wcale pokaźna.

W związku z tem, że »Przemysł i Handel« stał się stopniowo organem informacyjnym kilku Ministerstw stała się aktualną ostateczna faza ewolucji redakcyjnej pisma. Mianowicie, zostala postanowiona zmiana obecnego tytułu wydawnictwa na taki, któryby zaraz na pierwszy rzut oka wskazywał czytelnikowi, że pismo ogarnia całokształt gospodarki narodowej. Z tą myślą od dnia 1 stycznia 1930 r.

———o———

Jubileuszowa kampanja Targów Wschodnich.

Na rok 1930 przypada dziesięciolecie działalności Targów Wschodnich we Lwowie. Tegoroczna kampanja zatem będzie jako jubileuszowa, manifestacją gospodarczą, opartą na znacznie rozszerzonym programie, o całkiem specjalnym charakterze i przekroczy niewątpliwie zwyczajne dotychczasowe ramy. W myśl świeżo zapadłej uchwały Komitetu Wykonawczego Targów Wschodnich dziesiąta kampanja odbywać się będzie bezpośrednio po żniwach w czasie od 2 do 16 września. Zgodnie z praktyką życia gospodarczego porę tę ze względu na potrzeby i interesy ludności rolniczej, zamieszkującej najbliższą strefę terytorjalnego oddziaływania Targów Wschodnich i stanowiącej na rynku wewnętrznym i w krajach ościennych główny trzon konsumentów, który w tym okresie zaczyna pokrywać sezonowe swe zapotrzebowania, uważać należy za najwłaściwszą i najdogodniejszą. W związku z powszechnie przewidywanem wzmożeniem propagandowych i akwizycyjnych walorów jubileuszowej kampanji i jej wyjątkowem znaczeniem, zaznacza się zarówno w kołach krajowego przemysłu jak i wśród krajowych przedstawicieli firm zagranicznych, żywy ruch w kierunku poczynienia jak najwcześniejszych przygotowań, celem zapewnienia sobie odpowiedniego miejsca na terenie jubileuszowej kampanji i skutecznego wyzyskania wszystkich jej możliwości handlowych.

———

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1929.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, przy kursach naogół niejednolitych. Płacono za: Gazolinę 26, Bank Polski 172, Pożyczkę inwestycyjną 121.50, Dolarówkę 67—67.50.

Usposobienie spokojne.

W obrotach pozagiełdowych kupowano akcje Jaworzno po 16—16.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1930.

Pszenica dworska i zbiorowa lekko zwyżkują w cenie, zaś kasza hreczana znacznie podrożała. Dla lnu słabe zainteresowanie, wskutek czego ceny się obniżyły.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska:

Pszenica krajowa dworska od 36,— do 37,—; Pszenica krajowa zbiorowa od 33,25 do 34,25; Len od 65,— do 67,—; Kasza hreczana od 48,— do 50,—.

Loco Lwów:

Pszenica krajowa dworska od 38,50 do 39,50; Pszenica krajowa zbiorowa od 35,75 do 36,75.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·87·50	8·89·50	8·85·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35 80
Belgja	124·40·00	124·71·00	124·09·00
Holandja	359·19 00	360·09	358·29
Kopenhaga	238·55·00	239·15·00	237 95·00
Londyn	43·39·00	43·50·00	43 28 00
Nowy Jork	8·88·50	8·90·50	8·86·50
Paryż	35·02·00	35·11·00	34·93 00
Praga	26·33·00	26·39·00	26 27 00
Szwajcarja	172·75·00	173·18 00	172·32·00
Sztokholm	239·35·00	229·95·00	238·75·00
Wiedeń	125·30·00	125·61·00	124 99 00
Włochy	46·58·00	46·70·00	46·46·00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 66·50 67·00 66·50

8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 stycznia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	64·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·00
Bank Polski	175 75	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	51·00	Zieleniewski	60·00
Siła i światło	95·00	Zawiercie	10·50
Spiess	105·00	Haberbusch	104·50
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski	11·00
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	37·75	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	21·00
Firlej	40·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7 stycznia 1929

Berlin	169·30·00	Czerniowce	44·50
Bndapeszt	124·17·00	Austr. kol. p	19·90
Bukareszt	4·21·75	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·80	Cement	89·50
Londyn	34·57·75	Browary	117 00
Medjolan	37·12·75	Alpiny	32·50
N. Jork	70·09·15	Berg u. Hüt.	822 50
Paryż	27·89·25	Poldi Hütten	162 75
Praga	20·97·50	Prager Eisen	438 00
Warszawa	79·90·00	Rima	100·25
Zurych	137·60·00	Skoda	357·50
Renta majowa	00·94	Siersza	14 05
Renta lutowa	01·01	Silesia	13 10
Dunaj S. Adria	87·90	Zieleniewski	45 75
Bankverein	21·30	Apollo	108·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	4·45
Hipoteczny	75·00	Galicja	4 07
Kompas	12·50	Nafta	28·00
Länderhank	26·75	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·18 00	Bank Małop.	0 15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4 stycznia 1929

Paryż	20·28·00	Berlin	123 00 00
Londyn	25·13·50	Wiedeń	72·57 00
Nowy Jork	5·15·50·00	Praga	15·25 50
Włochy	26·97·50	Warszawa	57·75 00

Przedruk wzbroniony!

RÉNÉ PUJOL. 5)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

Bez trudu dostali się do wnętrza, gdyż wieśniacy rozstąpili się na widok przybyłych.

Doktór Garbet, gdyż Anka trafnie odgadła, że był to dom lekarza, miał już około pięćdziesiątkę, włosy przycięte „na jeża" i oczy wyrażające dużą energję. Przyjął gości bardzo serdecznie.

— Czy państwo znali ofiarę? — zapytał z dźwięcznym południowym akcentem.

— Nie, doktorze — odpowiedział Sempé. — Nie znaliśmy jej, lecz przypadek zdarzył, że wiemy kilka szczegółów, o których chcieliśmy powiedzieć policji.

— Sędzia śledczy jeszcze nie nadjechał. Oczekuję go z minuty na minutę. Z kim mam przyjemność mówić?

Paryżanie przedstawili się. Doktór, który dużo czytywał, znał powieści Sempé'go; zawołał swoją żonę, okrągłą osóbkę, prostą w obejściu i bardzo przestraszoną obecnością trupa w domu, gdyż, jak się okazało, zwłoki zabitej przywieziono tymczasowo do domu doktora.

— Strasznie się boję umarłych — przyznała się szczerze.

— Ba! — uśmiechnął się doktór. — Nieznajoma nie jest zresztą zupełnie straszną, raczej milutka. — Wygląda, jakby spokojnie spała. — I zaproponował uprzejmie:

— Może państwo chcą ją zobaczyć?

Janina odmówiła kategorycznie, Anka też nie śmiała iść w ślad za mężczyznami, którzy oddalili się w towarzystwie doktora.

Zmarła leżała w pralni. Niepokalanej białości prześcieradło zakrywało ją całą. Pobożna pani Garbet postawiła obok niej talerz, napełniony wodą święconą, w której mokła gałązka bukszpanu.

Doktór zadowolony, że ma słuchaczy, stanął przed trupem.

— Jak panowie już wiedzą z gazet, nieznana kobieta została zabita kulą z rewolweru, która przeszła przez aortę, powodując natychmiastowy upływ krwi, co nie trwało nawet trzech minut.

W tej chwili jakiś piskliwy głos przerwał doktorowi:

— Czy mogę wejść?

Pytanie było o tyle spóźnione, że zadający je wątły mężczyzna znajdował się już w pralni.

— Oczywiście, panie Givrac! Jak się pan miewa?

— Bardzo dobrze!, to jest, jak na mnie, bardzo dobrze!

Doktór przedstawił gości:

— Pan Vallé, inżynier z Paryża; Pan Sempé, nasz sławny pisarz — pan Givrac, mój dobry znajomy.

W tem miejscu doktór mógłby niechybnie dorzucić: mój najlepszy pacjent... gdyż pan Givrac miał wygląd nieszczególny. Chudy, zgarbiony, wynędzniały, zdawał się ledwie trzymać przy życiu. Twarz miał zwiędłą, siwiejące włosy, choć widać było, że człowiek ten nie ma jeszcze czterdziestki. W obrzmiałych powiekach oczy mrużyły się bezustannie za niebieskiemi szkłami binokli.

— Ci panowie chcieli obejrzeć trupa — rzekł z namaszczeniem doktór.

— Ja także — przyznał się pan Givrac, czerwieniejąc się za swoją ciekawość. — Jest to chęć niezdrowa, jednak...

Nic podobnego — zaoponował doktór. — Dlaczego nie mamy przypatrywać się zmarłym, jak to robimy z żywym... Jeśli uczuwamy lęk, dzieje się to skutkiem głupiego wychowania, które nam wmawia niczem nieuzasadniony strach. Nasza fantazja czyni z trupów rzecz przerażającą, w rzeczywistości niema w nich nic strasznego. — I ściągając prześcieradło ze zmarłej, dodał:

— Oto ta osoba.

Nieznajoma kobieta miała twarz jak z przejrzystego wosku. Rysy jej, bardzo regularne, były prawie piękne. Złote włosy o rudawym odcieniu były modnie ostrzyżone, ręce niezbyt delikatne, ale ładnie utrzymane. Zmarła miała na sobie elegancki kostjum tailleur, jedwabne pończoszki i lakierowane pantofelki.

— Jest bardzo milutka — rzekł pan Givrac.

Doktór Garbet zadrwił cynicznie.

— Przestanie nią być po autopsji.

Panem Givrac wstrząsnął dreszcz zaciekawienia i grozy.

— Kiedy pan będzie robił tę operację?

— Gdy przybędzie policja!

— Gdybym śmiał, poprosiłbym o pozwolenie asystowania przy tem.

— Owszem, jeśli pan chce, ale nie jest to przyjemny widok.

Zmarła miała źle zamknięte oczy i zdawało się, że przez niedomknięte powieki patrzy na nich z posępną ironją.

— Zabrała ze sobą swoją tajemnicę — rzekł Sempé.

— Zdradzi ją — odrzekł pan Givrac. — Wierzę w naszą policję!

Doktór zakrył nieboszczkę prześcieradłem.

— Nie mamy żadnych wskazówek, śledztwo będzie trudne.

— Miejmy nadzieję, że osiągnie pożądany wynik. Nie lubię bezkarnych zbrodni.

— Jest ich bardzo wiele — westchnął doktór. — Społeczeństwo broni się zbyt słabo przeciw bandytyzmowi.

— Raczej bandyci stali się ostrożniejsi i bardziej uważają na szczegóły, aby nie zostawić po sobie żadnych śladów. W tym oto wypadku naprzykład wykazali piekielną zręczność. Nie wiemy nic kto jest ta kobieta, ani nawet, gdzie została zamordowana.

— Przepraszam bardzo, znamy miejscowość, gdzie ją zabili — rzekł Sempé.

— Niemożliwe! — wykrzyknął pan Givrac.

— W zamku Santandrea.

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.